Nr 38 Kraków, Czwartek 10 Lutego 1910 Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiednin Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Sejm.

Sejm i kolejnictwo.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu uchwalono następujące rezolucye:

I. Sejm wyraża ubolewanie, że na galicyjskich kolejach panuje ogromne przepełnienie pociągów osobowych, a przedewszystkiem są w złym stanie i podobnie jak i budynki stacyjne nie są czysto utrzymane.

II. Sejm wyraża ubolewanie, że z powodu braku dostatecznej ilości lokomotyw chyżość pociągów na wielu szlakach jest nie dostateczną.

III. Sejm wyraża ubolewanie, że dworce kolejowe, a szczególnie towarowe, są w tory niedostatecznie wyposażone, przez co normalny ruch pociągów nie może się rozwijać.

Sejm wzywa przeto rząd, aby: 1) przez wybudowanie na stacyach, zwłaszcza większych, odpowiedniej ilości torów zapobiegł istniejącemu stanowi rzeczy; 2) by wyposażył linie galicyjskie w odpowiednią ilość lokomotyw; 3) by przez zwiększenie taboru wagonów, zwłaszcza III. klasy przyczynił się do usunięcia nadmiernego przepełnienia pociągów i w wozach tych jak i na stacyach utrzymywał większą czystość; 4) by postarał się o oświetlenie wozów, zwłaszcza III klasy; 5) by w intenzywniejszy sposób przyspieszył roboty krajowym fabrykom wagonów i maszyn i zapobiegł klęsce bezrobocia, w szczególności w fabryce sanockiej; 6) by z powodu nowych taryf towarowych uwzględnił niekorzystne położenie kraju i umożliwił wywóz produktów spożywczych tam, gdzie przez nowe taryfy został on zachwiany; 7) żeby pomny zaniedbania rządu na polu budowy kolei państwowych w Galicyi i tego, że tych zaniedbań kraj uchylić nie może, rozwinął intenzywniejszą działalność na polu budowy kolei w Galicyi, w szczególności tam, gdzie brak jest komunikacyi kolejowej; 8) aby rozważył, ktore koleje w Galicyi, przy pomocy kraju budowane, nie mają charakteru kolei lokalnych i w interesie ekonomicznym kraju wciągnął je w sieć kolei państwowych.

Posiedzenie dzisiejsze.

(Telefonem.)

Lwów. Początek posiedzenia sejmu o godz. 10 m. 30 rano. Po odczytaniu interpelacyj przystąpiono z porządku dziennego, do sprawozdania komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową co do powołania do życia banku akcyjnego dla popierania przemysłu.

O Bank przemysłowy.

Członek Wydz. kraj. Jabl zaznaczył, że 7 i pół lat mija, jak pos. Rutowski uczynił w tej Izbie wniosek o kreowanie banku przemysłowego w naszym kraju. Chociaż wnioskodawca znał dobrze trudności, na jakie myśl jego napotka, to jednak chyba nie przypuszczał, żeby aż 8 lat czasu potrzeba było, zanim myśl ta zaczęła przybierać konkretne kształty. Sprawa ta przypadła na czas bardzo niepomyślny, zwłaszcza o ile należało szukać kapitałów poza granicami kraju. Powszechna martwota na targu światowym, wywołana wojną rosyjsko-japońską, trwała w dalszym ciągu, do czego przyłączyły się jeszcze zbrojenia mocarstw, zwłaszcza morskich. Próby uzyskania kapitałów przedsięwzięte ze strony kraju w Londynie, Paryżu, Brukseli nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Zaprzeczyć się nie da, że na niekorzystny bieg tych rokować wpłynęła także sytuacya na polu polityki zagranicznej naszej monarchii. Częste pogróżki wojenne Rosyi, zamieszki na Bałkanie, bojkot towarów austr. w Turcyi i na Lewancie, aneksya Bośni nie pozwoliły rokować nadziei, aby można u nas było pomyśleć wogóle o przemyśle, a tem mniej o założeniu banku przemysłowego. Dopiero gdy zawierucha minęła i kursa papierów austr. zaczęły się podnosić, zaświtała jaśniejsza dla tej sprawy nadzieja. Dużo podniety w tym kierunku udzieliła nam tamtegoroczna ankieta węglowa i podróż po zagłębiu krakowskiem, która nas przekonała, że w kraju mamy węgiel najlepszej jakości, a tem samem i siłę motoryczną dla przemysłu nieodzowną. Przekonała nas dalej o tem, że mamy już tam bardzo silnie rozwinięty przemysł.

Toteż krajowa komisya przemysłowa zabrała się do pracy i wybrała subkomitet, któremu udało się pozyskać dla tej myśli p. Krasnego w Wiedniu, człowieka energicznego i szybko się decydującego, tak, że po kilku konferencyach wdrożono już zasady umowy. Zanim jednak Wydział krajowy cośkolwiek przedsiębrał, sądził, że będzie pożytecznem wybadać opinię sfer poselskich i zaprosił na konferencyę członków komisyi bankowej, przemysłowej, przewodniczących klubów oraz osoby ze świata przemysłowego. Na ankiecie rozwinęła się obszerna dyskusya; nie podniesiono żadnej opozycyi przeciw założeniu Banku. Mowca przedstawia zasady konstrukcyi Banku przemysłowego, stosunek kapitału krajowego do obcego; zakres uprawnień. Nieprawdą jest, jakoby Wydział krajowy przekroczył mandat dany mu przez Izbę, wchodząc w stosunki z kapitałem obcym, bo uchwała brzmiała wyraźnie, że Bank powstać ma przy pomocy skarbu krajowego i kapitałów obcych. Nie prawdą też jest, jakobyśmy ponosili znaczniejsze ofiary, niż nas uprawniała do tego uchwała Izby, Wydział kraj. bowiem zmuszony był do zrzeczenia się dywidendy na rzecz reszty akcyonaryuszów, a zrzekł się jej tylko na lat pięć i to na rzecz funduszu rezerwowego, a tem samem na rzecz skarbu krajowego.

Wydział kraj. zastanawiał się dalej nad tem, jak zabezpieczyć te ofiary kraju. Otóż, ponieważ jestto bank akcyjny, a kraj ma większość akcyj, ma tem samem większość na walnem zgromadzeniu, na którem dokonywa się wybór rady nadzorczej. Wiedziało o tem towarzystwo eskontowe i dlatego, by zabezpieczyć sobie znaczne wkłady, żądało ustanowienia czasu przejściowego, który też ustanowiliśmy jako okres pięcioletni, żądając jednak za to jeszcze jednego głosu w radzie nadz., tak, że obecnie mamy ich pięć. Dalej oświadczyło tow., że w razie, gdyby się znaleźli finansiści w kraju, odstąpi im akcyi na jeden milion koron, a więc w perspektywie mielibyśmy jeszcze jeden głos, to znaczy 6 na 2. Wpływ nasz był więc z góry zagwarantowany. Ponadto Wydział kraj. ma prawo mianować 3 członków rady nadzorcz. i prezesa, których w razie, gdyby działali nie po myśli interesów krajowych, moze każdego roku na zlecenie sejmu przy debacie przemysłowej usunąć. Nadto jeszcze wprowadzono nową zupełnie instytucyę, komisarza krajowego, którym ma być jeden z członków Wydz. kraj. Zatem nieprawdą jest, co mówią, jakobyśmy przyszły bank wydali na łup Niemcom i zaprzepaścili w sobie su mienie narodowe. Musimy z całą siłą zaprotestować, aby nas uczyć miał obowiązków patryotyzmu dom bankowy Sokal i Lilien.

Już w czasie obrad komisyi zaszła w konstrukcyi przyszłego banku pewna zmiana. Wystąpiło konsorcyum z ks. Lubomirskim na czele i zażądało odstąpienia od towarz. eskontowego jeszcze 1 miliona kor., oraz podwyższenia liczby członków rady nadz. na 10. Wydział kraj. uznał za rzecz bardzo pożyteczną pozyskanie kapitału krajowego, a zwłaszcza ceni w najwyższym stopniu ofiarność i doświadczenie na polu przemysłu ks. Andrzeja Lubomirskiego. W pierwszej chwili uważano, że nikt inny, jak on, powinien stać na czele nowej instytucyi (brawa) i z przyjemnością mowca oznajmia Izbie, że rzeczywiście przyszło do skutku porozumienia między Wydziałem kraj. a ks. Lubomirskim. (Oklaski).

Jeżeli idzie o kwestyę, gdzie należało szukać kapitału, to przedewszystkiem jest uchwała sejmu, polecająca wciągnięcie kapitału obcego. 5 milionów koron, jakie kraj przeznacza na taką instytucyę, to ogromnie mało. Możnaby pomyśleć o kapitałach prywatnych w kraju. Otóż droga subskrypcyi jest niepewna, zwłaszcza że u nas jeszcze nie ma zaufania do przemysłu.

Co się tyczy kapitałów poza obrębem monarchii, to przedewszystkiem finansiści franc. czy belgijscy przyzwyczajeni są do bardzo wysokich zysków, które u nas podpadają już nawet pod pojęcie lichwy. A zresztą kapitaliści tacy mogliby pójść na interes jakiś określony, a nie pójdą na coś niepewnego, na coś co się ma dopiero stworzyć; ponadto sam kapitał zakładowy to jeszcze nie wszystko, to dopiero niejako szyld, wystawa sklepowa i wewn. urządzenie, właściwe zaś powodzenie sklepu stanowi ruch towarowy i obrót kasowy, a mówiąc bez przenośni znaczy to, że o rozwoju banku stanowić mogą tylko środki obrotowe i metoda działania Co do środków obrotowych pierwsza rzeczą u wielkich banków jest wydawanie asygnat. Asygnat takich przyszły bank wydawać będzie na około 30 milionów K, których nie znajdziemy w kraju ani w Belgii lub Francyi, gdyż nikt stamtąd drobnych kwot na książeczki tu składać nie będzie.

Są dwa źródła dla zdobycia środków obrotowych. Pierwszym jest udzielanie pożyczek, za które będzie się wydawać obligi, które też nie uzyskają zbytu codziennego na targu paryskim lub brukselskim. Drugim środkiem jest akcya finansowych przedsiębiorstw przemysłowych, których może być na dziesiątki milionów, a które znowu nie ulokujemy ani w kraju, ani w Belgii i Francyi i dlatego musimy się oprzeć o kapitał wiedeński, a robią tak samo Węgrzy i Czesi.

Odpowiem na zarzut ostatni, dlaczego właśnie z tym a nie innym bankiem Wydz. krajowy wszedł w stosunki. Naprzód dlatego, że żadna inna instytucya na tych warunkach w kontakt wejść nie chciała.

Opinia całego kraju od lat 20 domaga się kreowania banku dla popierania przemysłu. Tamtegoroczne polecenie Izby wykonał Wydział kraj. z całą ścisłością i sumiennością i wszystko uczynił, niczego nie zaniedbał co by w interesie sprawy być mogło w głębokiem przekonaniu, że to sprawa dobra i godziwa, z największą wiarą, że tylko tak postawiona instytucya przyniesie te korzyści, jakich kraj się spodziewa, mam zaszczyt przedstawić wniosek Izbie i prosić o jego przyjęcie. (huczne oklaski). Mowca odbiera gratulacye.

Zabrał głos poseł Andrzej ks. Lubomirski.

P. Lubomirski przedstawił, dlaczego był początkowo przeciwnym tej myśli, poczem po dłuższem przemówieniu w którem wykazał korzyści założenia takiego banku oświadczył, iż Tow. eskontowe zobowiązuje się w szczególności:

1) Wydawane przez akc. bank przemysł. dla Galicyi bankowe zapisy długu (oblikacye) przyjmować na siebie po kursie dnia lub pośredniczyć w ich sprzedaży, jak również przy sprzedaży akcyi tow. akcyjnych, finansowanych przez tenże bank, dawać prawo pierwszeństwa kapitałom galic.;

2) Popierać we sfinansowanych przez akc. bank przemysł. dla Galicyi przedsiębiorstwach obsadzanie posad fachowemi siłami galic., jak również pomagać temuż bankowi w dążeniach do emitowania i wyszkolenia nowych sił fachowych z pośród krajowej ludności;

3) Wpływem swoim na przemysł austr. i innymi środkami, którymi rosporządza, ochraniać galic. przedsiębiorstwa przemysłowe, stojące pod opieką akc. banku przemysł. dla Galicyi, od nielojalnej konkurencyi i pomagać im w zdobyciu sobie słusznie im należnego i odpowiedniego udziału w korzyściach, które zapewniają swoim członkom austr. związki i organizacye całego przemysłu dla poszczególnych jego odłamów.

Następnie przemawiali pos.: Korol, Ciuchciński i Adam, poczem marszałek odroczył obrady do g. 8 wiecz.

Do głosu zapisani są: contra wnioskom komisyi pos. Halban, Lewicki, Cieński, Skwarko i Stojałowski, pro pos. Rutowski, Zamoyski, Długosz, Piniński, Leo, Battaglia, Starzyński i Męciński.

Bank przemysłowy.

Lwów. (Tel. wł.). W ostatniej chwili udało się utworzyć w Sejmie **większość dla projektu Wydziału kr. w sprawie Banku przemysłowego**. Grupie ks. Lubomirskiego zagwarantowano, iż ks. Lubomirski zostanie prezesem (!) Rady nadzorczej Banku, a po zatem grupa jego będzie miała dwa miejsca w Radzie nadz.

Rada kultury krajowej.

Lwów. (Tel. wł.) Na zgromadzeniu większych właścicieli ziemskich i dzierżawców odbytem w Tow. zjednoczonych kół rolniczych, pod przewodnictwem p. Cieńskiego, oświadczono się przeciw projektowi wniesionemu przez komisyę w sprawie organizacyi Rady kultury krajowej. Dalej wypowiedziano się, za unifikacyą trzech Tow. rolniczych.

Rusini wobec Rady kul. kraj.

Lwów. (Tel. wł.) W komisyi reform agrarnych Rusini oświadczyli, iż będą głosować **przeciw (!) przedłożeniu o organizacyi Rady kultury krajowej**, wpierw bowiem powinna być uchwalona sprawiedliwa reforma wyborcza sejmowa.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 lutego).

Wielka akcya Unii słowiańskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Unia słowiańska celem wywarcia nacisku na Koło Polskie rozpoczęła układy z Rusinami aby ich wciągnąć do Unii słowiańskiej. Przywódcy Unii obiecują z tego połączenia wielkie korzyści polityczne, zamierzając przez to wymusić na Polakach ustępstwa polityczne, lub też z pominięciem Polaków prost na rządzie. Podczas wczorajszych narad ci ostatni pocieszali się nadzieją, że Słowianofilstwo w Galicyi wzrasta i że pod wpływem tych prądów Koło Polskie będzie musiało iść na rękę Unii.

Rusini i „Unia".

Lwów. (Tel. wł.) Według informacyi zaczerpniętych u źródła, pertraktacye posłów ruskich w Wiedniu z „Unią słowiańską" były następstwem ostatniego zjazdu ruskiego we Lwowie. Zjazd ten bowiem dał posłom ruskim stanowczą dyrektywę co do nawiązania i prowadzenia układów z „Unią".

Rosya i Niemcy.

Berlin (Tel. wł.) »Local-Anzeiger« ogłasza wywiad z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolskim o stosunkach Niemiec do Rosyi, w którym tenże zaznacza, iż niesłusznie posądzają go o nieprzyjaźń dla Niemiec.

Odnośnie do Austryi, Rosya była zawsze sprzymierzeńcem Austro-Węgier. Rosya żywi życzenia utrzymania jak najlepszych stosunków z Niemcami.

Berlin. (Tel. wł.) Jeden z politycznych przyjaciół »Local-Anzeigera« rozmawiał w Petersburgu z ministrem Izwolskim na temat stosunku społeczeństwa rosyjskiego do niemieckiego. Izwolski oświadczył, że większa część społeczeństwa rosyjskiego nie wierzy w to, jakoby Rosyi groziło ze strony Niemiec niebezpieczeństwo. — Tylko skrajni liberali starają się wmówić (!) w społeczeństwo, że wewnętrzna polityka Rosyi zależy od woli cesarza Wilhelma II. Wieści te, przez nich rozpuszczane, są kompletnie błędne (!). Stosunki między Rosyą a Niemcami okazały się zupełnie dobrymi, szczególnie podczas pokojowych rokowań między Rosyą a Austro-Węgrami.

Petersburg. Klub rosyjski, Klub ros. historyków, Słowiańskie Tow. dobroczynności, Rosyjskie Tow. kresowe, Zw. ludzi rosyjskich i Tow. Archanioła Michała — ogłosiły protest przeciw odezwie profesorów niemieckich na korzyść Finlandyi. Protest stwierdza, że od traktatu we Fredrichsham niema państwa finlandzkiego, ale gubernie stanowiące prawną zdobycz Rosyi. Finlandya uroczyście przysięgła wierność Rosyi. Rosya stworzyła kulturę finlandzką. Uczeni obcy mają na celu zwabienie rządu rosyjskiego i spowodowanie zamieszania, ale rząd rosyjski wie, że opinia publiczna stanie po stronie Rosyi.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 lutego.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej nastrój był słaby, obroty spokojne. — Z Nowego Jorku nadeszły lepsze wiadomości, również z innych krajów, wpływając na podwyższenie kursów.

Tranzakcya Länderbanku.

Wiedeń. (T. B.) »Fremdenblatt« donosi, że dziś zostały ukończone rokowania Länderbanku o zakupne 30.000 sztuk akcyj węg. banku eskontowego i kredytowego.

Język wykładowy w szkołach ludowych D. Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Kraj. Rada szkolna postanowiła, że w szkołach ludowych Dolnej Austryi należy wykładać tylko w jednym języku.

Nauka religii w szkołach.

Cieplice. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady szkolnej odrzucono wniosek, dotyczący pozwolenia na nauczanie religii w szkołach Jezuitom. Wszystkimi zaś głosami przeciw 2 uchwalono, by nadal uczyli w szkołach ludowych religii księża świeccy.

O mundur perskiego jenerała.

Wiedeń (Tel. wł.) Przed trybunałem administracyjnym miała się dziś odbyć rozprawa Klemensa Kolischera, który wniósł rekurs przeciw zarządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, zakazującemu mu noszenia munduru perskiego jenerała. Rozprawa została odroczona na nieograniczony czas ze względu na to, że 14 bm. ma się odbyć przeciw Kolischerowi rozprawa o obrazę czci.

Obrady sejmu pruskiego nad reformą wyborczą.

Berlin. (Tel. wł.) Jutro przyjdzie pod obrady sejmu pruskiego sprawa reformy wyborczej Premier ministrów Bethman-Hollweg wygłosi wielką mowę. Pierwsze czytanie projektu trwac będzie 3 dni, poczem projekt odesłany zostanie do komisyi. Przebieg obrad będzie dość burzliwy, ponieważ przez większość sejmu projekt ten jest uważany za niemożliwy do przyjęcia. Szczególnie starać się będą rozstrzygnąć pytanie, czy wybory będą tajne, czy jawne. Za tajnością głosowania oświadczy się w komisyi 6 posłów centrowych, 4 narodowych liberałów, 6 wolnomyślnych, 1 socyalista i 1 poseł polski.

Nowe wybory w Anglii?

Londyn. (Tel. wł.). W ostatnich czasach bardzo często odbywał narady angielski gabinet. Postanowiono przeprowadzić uchwalenie starego budżetu. Gdyby to okazało się niemożliwością, nie jest wykluczonem, że jeszcze w ciągu bieżącego roku rozpisane zostaną w Anglii nowe wybory.

Serbia a Rosya.

Belgrad. (Tel. wł.). Tutejszy rząd zwrócił się do Petersburga po informacye w sprawie stanowiska Rosyi w czasie rokowań z Austro-Węgrami co do stosunków na Bałkanie. Z Petersburga nadeszła już odpowiedź i wywarła w kołach rządowych i politycznych bardzo korzystne wrażenie.

Obłęd Abdul Hamida?

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Saloniki donoszą, że stan zdrowia exsultana Abdul Hamida pogarsza się z dnia na dzień. W ostatnich dniach miał Abdul Hamid napady obłędu. Wczoraj napad ten przeszedł w stadyum wściekłości tak, iż Hamid chciał się nawet udusić ręcznikiem. Służącego, który pospieszył z pomocą, ukąsił Abdul Hamid w rękę prawą, odgryzając mu palec. Dopiero na krzyk służącego nadbiegłej straży udało się obezwładnić szaleńca i wdziać mu kaftan bezpieczeństwa. Uporczywie jednakże utrzymuje się pogłoska, że exsultana chciano udusić i tenże broniąc się przed zamachem, zranił napadającego nań siepacza.

Powódź w Paryżu.

Paryż. (T. B.) Wyższy urzędnik ministerstwa robót publicznych oświadczył jednemu z dziennikarzy, że nie ma obawy, aby Sekwana ponownie wylała, ale jest możliwem, że Sekwana znowu się podniesie do 6 metrów, potrzebne są więc energiczne zarządzenia.

Zbrojenia Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) »Tain« donosi, że obecnie buduje się 6 kanonierek na zamówienie ministerstwa marynarki dla Morza Czerwonego.

Uczczenie Pearego.

Nowy Jork. (T. B.) W operze odbyła się wczoraj wieczorem wielka uroczystość narodowa dla uczczenia Pearego, któremu wręczono też dar honorowy we wysokości 10 tysięcy dolarów. Peary wygłosił wykład z szeregiem demonstracyj o biegunie północnym.

Do bieguna południowego.

Waszyngton. (T. B.) Dyrekcya narodowego instytutu geograficznego przyjęła zaproszenie Pearego i klubu arktycznego co do wspólnej ekspedycyi do bieguna południowego. Ekspedycya popłynie na parowcu »Roosevelt«.

Wybuch wulkanu.

Londyn. (T. B.) »Daily Nevs« donosi z Costarica o gwałtownej eksplozyi wulkanu Poas.

Rosya w Persyi.

Teheran. (T. B.) Na interpelacyę w medżilis, dlaczego rząd rosyjski nie dotrzymał przyrzeczenia co do wycofania wojsk z Persyi, minister spraw zagr. dał tylko ogólnikową odpowiedź, zasłaniając się frazesami, w których wyraził nadzieję, że wojsko ros. wkrótce kraj opuści.

Z powodu tej niezadawalniającej odpowiedzi medżilis wyraził mu votum nieufności.

Droga do socyalizmu.

Młodość Augusta Bebla.

August Bebel ogłosił pamiętniki ze swego życia. Stary weteran socyalizmu niemieckiego, przywódca potężnego stronnictwa, opisuje w nich koleje swego życia, zwłaszcza czas swej młodości, gdy przygotowywał się — co prawda nieświadomie — do obecnej roli. Pamiętniki Bebla są niezwykle interesującemi i pouczającemi.

Bebel sam daje dowód ze swego życia na twierdzenie, że socyalizm ogromnej większości soc.-demokratów nie wyszedł i nie wyjdzie ze sfery uczucia. Nie teorya Marksa, ani ognista działalność Lassala zrobiły Bebla socyalistą. Bebel był socyalistą już nawet wtedy, gdy należał do katolickiego stowarzyszenia czeladników tokarskich i nosił podczas procesyi sztandary kościelne. Jego socyalizm był niezadowoleniem człowieka biednego i pokrzywdzonego przez los, a przytem utalentowanego i gorącego. Bebel przylgnął ostatecznie do programu socyalnej demokracyi, to było naturalnym skutkiem wpływu Liebknechta na jego umysł i wpływu rewolucyjnej zaciekłości młodej socyalnej demokracyi na jego naturę uczuciową.

Urodził się przed 70 laty w małej mieścinie pruskiej Deutz-Köln. Jego ojciec był podoficerem w 25 pułku piechoty. August Bebel mógł stać się zaciekłym antymilitarystą, mając takie dzieciństwo, jakie opisuje w pamiętniku z drobiazgową dokładnością. Ojciec klął, krzyczał, w domu była bieda i więcej nie bieda, to nędza; codzienne wojskowe wstrętne. Po 15-letniej służbie ojciec umiera na suchoty w lazarecie, przed rodziną staje widmo głodu. Matka wychodzi za brata zmarłego męża, dozorcę więzień. Młody August dostaje się w otoczenie posępne, patrzy tylko na więźniów i na swego ojczyma, srogiego, okrutnego, zarówno w obejściu z rodziną, jak i z więźniami. Ale i on umiera i dwoje z rodzeństwa Augusta ginie także, a wreszcie biedna, cicha, zapracowana, na łasce krewnych w Wetzlarze zostająca matka umiera po 7-letniej chorobie na suchoty. Dzieciństwo Augusta skończyło się. Ale los jego został już wykutym — w nędzy i samotności.

August Bebel zostaje terminatorem tokarskim, potem z Weclaru udaje się do Frankfurtu, Heidelbergu i Fryburgu. Szukał chleba. Znajdował go z trudem, daleko łatwiej zato spotykały go inne przygody. I tak został członkiem katolickiego stowarzyszenia czeladniczego, brał udział w pielgrzymkach z Solnogrodu do miejsca cudownego Maria Plain, niosąc sztandar kościelny z obrazem świętej Rodziny; deklamował przed arcybiskupem poemata religijne i t. p.

Ale polityka porwała go szybko w inne obozy. Katolicki Bebel został bez żadnych skrupułów demokratą postępowym i mimo młodzieńczego wieku perorował na zgromadzeniach za zniesieniem cechów, za ochroną i ustawodawstwem robotniczem. Lassale był mu jeszcze nieznany. Dopiero Wilhelm Liebknecht, potężny rewolucyonista socyalistyczny, wciągnął go w świat pojęć, utopii i fantazyi i Bebel stał się skrajnym idealnie klasowym socyalistą. Przejął całego Marksa. Nie dołożył nic do jego teoryi, ale i nic nie odjął. — Walczył z Bismarkiem i z demokracyą, niezadowolonym był ze zwycięstwa Prus w r. 1866 nad Austryą i z ruchu lassalowskiego. W 28 roku życia przewodniczył kongresowi Związku robotniczego w Norymberdze. Związek przystąpił wówczas na jego wniosek do Międzynarodówki. — Bebel, majster tokarski, był już potęgą. Został posłem do północno-niemieckiego parlamentu i wszedł na arenę parlamentarną.

Bebel okazał się zarówno gorliwym socyalistą, jak gorliwym był przedtem katolickim terminatorem i demokratą. On swą wymową i niezrównanym talentem organizacyjnym stworzył dzisiejszą socyalną demokracyę niemiecką. On z powodzeniem zwalczał Bismarka, on także doprowadził marksizm do skamienienia. Podczas ostatnich wyborów socyalizm zmobilizował w Niemczech 3,500.000 wyborców parlamentarnych pod swym sztandarem. Związek polityczny socyalnej demokracyi liczy 670.000 zorganizowanych zwolenników, a Związek zawodowy 1,800.000.

Jeden z patryarchów socyalizmu, po śmierci Liebknechta przed 10 laty pozostał on sam jeden jako przedstawiciel tego prawowiernego kierunku, który naukę Marksa uznaje za niezmienną ewangelię. W ostatnich latach walczył z całych sił z rewizyonizmem, i tragedyą jest to prawdziwą, że on dyktator stronnictwa przegrał walkę z młodymi. Chory, nie bierze udziału w obradach parlamentu i jakby swój testament, pisze pamiętniki. Interesują one jako jeden z dokumentów dla poznania przyczyn socyalizmu. Nie praca myśli, nie przekonanie naukowe zrobiły Bebla socyalistą, ale także nie czcza ambicya lub żądza blasku. Bebel — to biedny robotnik, który szuka lepszego jutra. Jeżeli znajduje go w socyalizmie — to wina nie jego..

Zagrożony Bank przemysłowy.

Lwów, dnia 7 lutego.

(*H*) W sobotę rozdano posłom sejmowym sprawozdanie komisyi budżetowej i bankowej w sprawie Banku przemysłowego. Nie mogłem odrazu przesłać wam relacyi, gdyż referent sprawozdania pos. Loewenstein wypracował cały elaborat, który wymagał bliższego rozpatrzenia. Ma się rozumieć, zasadniczo stanęło sprawozdanie na tem stanowisku, że należy z Escont gesellschaft układ zawrzeć.

Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się także bardzo wiele ciekawych rzeczy wogóle o akcyi uprzemysłowienia naszemu kraju. Przedewszystkiem stwierdzono całkiem stanowczo, że praca Sejmu naszego dotychczas była jednostronna — dbająca tylko o rozwój rolnictwa — a zaniedbująca zupełnie sprawę rozwoju przemysłu. Nietylko jednak Sejm szedł tą drogą. To samo robił i Bank krajowy. Obracając się tylko w zakresie gotówkowych interesów, robionych w ciasnych granicach zasobów własnej gotówki — Bank krajowy bał się po prostu większych inwestycyj kapitału w przedsiębiorstwach przemysłowych, nie mając do krajowej wytwórczości zaufania.

Stan uprzemysłowienia naszego kraju bardzo charakterystycznie przedstawiają cyfry statystyczne z r. 1900 i 1902. Na sto osób ludności przypada w Galicyi s z e ś ć, zajętych w przemyśle i handlu, podczas gdy na sto osób ludności w innych krajach Austryi przypada: w Dolnej Austryi 25 zatrudnionych w przemyśle, w Tryeście 27, w Czechach 21, na Szlązku 22.

Najbardziej charakterystyczne co do rozmiaru przedsiębiorstw i ich struktury, są cyfry o stosunku niesamodzielnych do samodzielnych w przemyśle. Na sto samodzielnych było w Galicyi 163 pomocników, względnie robotników, w Dalmacyi 220, w Styryi 446, w Czechach 488, na Morawach 504, a na Szląsku 739. W porównaniu z innymi krajami jesteśmy zacofani i społecznie i technicznie.

Taki sąd o stanie naszego przemysłu wydała komisya bankowa.

Utworzenie więc Banku przemysłowego — zdaniem komisyi — jest jedynym ratunkiem. Nie ze wszystkiem jeno zgodzić się można na cele, jakie w myśl propozycyi Wydziału krajowego, komisya bankowa — przyszłemu Bankowi wyznacza. Ma on w pierwszym rzędzie służyć interesom wielkiego przemysłu w kraju, zaś kupcom udzielać tylko kredytu dla popierania w i ę k s z y c h przedsiębiorstw handlowych. Czy postawienie w ten sposób sprawy w kraju, gdzie nie ma ani wielkiego handlu, ani wielkiego przemysłu, odpowiada celowi? Czy nie właściwiej byłoby ratować egzystencyę drobnego przemysłu i drobnych kupców, ułatwiając im kredyt i wydzierając z rąk lichwiarzy żydowskich?

Może w dyskusyi o tem szerzej się coś powie. Założenie Banku przemysłowego tylko dla »wielkich« byłoby przecież u nas — gdzie tych »wielkich« na palcach policzyć można, chyba tworzeniem instytucyi wzajemnej pomocy dla pewnych osób, ale nie instytucyi ogólno-krajowej.

Komisya w swem sprawozdaniu starała się wykazać, że nie tylko można z Escont-gesellschaft zawrzeć układ, ale że w p r o s t z a w r z e ć g o p o t r z e b a. Referent puścił się na następujące śmiałe twierdzenie: »Pozyskanie zagranicznego kapitału dla Banku jest, jeśli nie wprost niemożliwe, to przynajmniej wysoce utrudnione i nieprawdopodobne, a nadto uciekanie się do zagranicznego kapitału nie wydaje się nawet wskazanem(!?). Przemysł zachodnio-austryacki niezawodnie(!) skorzystałby ze sposobności, aby okrzyczeć ten związek z kapitałem zagranicznym, jako krok agresywny, zagrażający interesom monarchii (!!?), powołać pominięty i tem boleśnie dotknięty świat finansowy w Austryi do wspólnej przeciw zamiarom kraju skierowanej akcyi«.

Zaiste, p. Kestranek znalazł w referencie komisyjnym bardzo czułego i uczuciowego obrońcę.

Szczegóły układu, zmodyfikowane przez komisyę, znane są już z uprzednich sprawozdań obrad komisyjnych. Podkreślić należy tylko uchwałę, jaką dodano do punktu, omawiającego oferty krajowego kapitału udziałowego. Mianowicie komisya bankowa oświadczyła, iż t y l k o w ó w c z a s w p ł y w k r a j u p o n a d w s z e l k ą w ą t p l i w o ś ć b ę d z i e z a b e z p i e c z o n y, j e ż e l i k r a j s a m b ę d z i e p o s i a d a ł w i ę k s z o ś ć k a p i t a ł u a k c y j n e g o i sam będzie mógł dysponować większością w Radzie zawiadowczej; że kraj zatem pod żadnym warunkiem nie powinien wydać z rąk tej pełni władzy i wpływu, jaką mu daje większość w zgromadzeniu akcyonaryuszy i w Radzie zawiadowczej, bo jedynie kraj jest wieczny nie ludzie, nie akcyonaryusze.

Uchwała ta bezpośrednio po ustępie rozpatrującym ofertę Ks. Lubomirskiego daje wiele do myślenia.

Tele o sprawozdaniu komisyi — a teraz słów kilka o wrażeniu tego sprawozdania w Sejmie.

Otóż od soboty sytuacya zmieniła się zupełnie.

S p r a w a B a n k u p r z e m y s ł o w e g o n i e m a w t e j f o r m i e z u p e ł n i e w i ę k s z o ś c i w S e j m i e.

Propozycye Ks. Lubomirskiego spotkały się z oburzeniem znacznej części posłów. Postawienie bowiem warunku, aby Wydział kraj. swych 3 członków zamianował na propozycyę jego grupy — bez prawa odwołania ich, oraz aby poparł 2 kandydatów do Rady z pośród członków grupy - faktycznie oddawałoby cały bank w ręce grupy kapitalistów stojących poza Ks. Lubomirskim. A to może leżeć w ich interesie — jednak nie w interesie kraju i przemysłu krajowego.

To też układy prowadzone z tą grupą do dzisiaj nie dały jeszcze ostatecznych rezultatów.

Przypadek zrządził, że Rusini swymi głosami będą decydować o sprawie. To też obrabia ich się na wszystkie strony. Pos. Makuch zapytywany dzisiaj przezemnie co do ich stanowiska, oświadczył mi, że p o n i e w a ż b ę d z i e p o s t a w i o n y w n i o s e k o p r z e j ś c i e d o p o r z ą d k u d z i e n n e g o nad całą sprawą, oni w pierwszym rzędzie będą za tym wnioskiem. Gdyby ten się nie utrzymał, będą dopiero głosowali za wnioskiem Wydziału kraj. lecz bez propozycyi Ks. Lubomirskiego.

Wogóle sytuacya w jednej chwili stała się bardzo naprężona. Aby zyskać na czasie, marszałek umieści wprawdzie jutro sprawę banku na porządku dziennym — ale dyskusya rozpocznie się dopiero we środę. Znawcy stosunków obliczają ją na 3—4 dni.

Podobno do zamieszania przyczyniło się i to, że »Bank kredytowy dla handlu i przemysłu« wniósł w ostatnich dniach również ofertę do Wydziału krajowego.

Konkursy Akademii Umiejętności w Krakowie

Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza następujące konkursy.

1) K o n k u r s z z a p i s u ś. p. j e n e r a ł a O k t a w i u s z a A u g u s t y n o w i c z a:

»Dzieje zniesienia zależności poddańczej i uwłaszczenia włościan w krajach, które niegdyś w skład byłej Rzeczypospolitej Polskiej wchodziły. poprzedzone historycznym poglądem na wytworzenie się klasy włościańskiej w dawnej Polsce, jej rozwój i stopniowy upadek, z uwzględnieniem wszelkich objawów tak w literaturze naszej, jak i w samem społeczeństwie, mających na celu polepszenie losu tej klasy«.

Temat powyższy rozdziela się na pięć części, według dzielnic polskich.

Nagrody ustanawia się:

a) za częś 1 i 2-gą po 2.000 koron,

b) za część 3 cią 3.200 koron,

c) za część 4-tą 2.400 koron,

d) za część 5-tą 2.800 koron.

Nagrodzone opracowania winny być ogłoszone drukiem. Na ten cel przeznacza się fundusz 2.600 koron; gdyby ten fundusz nie wystarczał na pokrycie kosztów druku, autorowie winni pokryć nadwyżkę ze swego, w stosunku do objętości swoich prac.

Opracowania należy nadsyłać do Akademii Umiejętności najdalej do końca grudnia 1911.

2) K o n k u r s i m. L i n d e g o.

Do konkursu tego dopuszcza się prace z zakresu języka polskiego, a mianowicie: prace leksykograficzne z zakresu gramatyki, historyi języka i dyalektologii polskiej, oraz rozprawy, odnoszące się do związku języka polskiego z innymi słowiańskimi, mogące w jakibądź sposób służyć za dopełnienie Słownika Lindego. Prace te mogą być, według aktu fundacyi, drukowane lub też w rękopisie nadesłane do Akademii; powinny odznaczać się metodą ściśle naukową i każda ma stanowić zaokrągloną i skończoną całość.

Nagroda 675 rubli.

Termin konkursu 31 grudnia 1912.

3) K o n k u r s i m. J ó z e f a M a j e r a na jeden z następujących trzech tematów:

a) »Historya Polski aż po rok 1831«,

b) »Historya literatury polskiej aż po czasy najnowsze«,

c) »Historya prawa publicznego polskiego (Historya ustroju Polski) aż po rok 1795«.

Opracowania mają wynosić od 25 do 30 arkuszy druku średniej ósemki i tak powinny być zredagowane, ażeby się nadawały do przetłumaczenia na jeden z języków obcych.

Nagroda wynosi 2.000 koron.

Termin konkursu upływa 31 grud. 1911 r.

4) K o n k u r s i m. M i k o ł a j a K o p e r n i k a, a mianowicie:

4) »Opracować stosunki klimatyczne jednej z większych dzielnic Ziem polskich, albo porównać pod względem klimatycznym którąkolwiek z kolenii zamorskich, do których emigruje gromadnie ludność polska, z klimatem rodzinnym«.

Nagroda wynosi 1.200 koron.

Termin konkursu 31 grudnia 1913.

5) Akademia Um. przedłuża k o n k u r s i m. J u l i a n a U r s y n a N i e m c e w i c z a na trzy następujące tematy:

1. »Historya ustroju Królestwa Kongresowego (1815—1830)«.

Nagroda 2.500 franków.

Termin: 31 grudnia 1910 roku.

2. »Historya obyczajów społeczeństwa szlacheckiego w Polsce w końcu XVI i na początku XVII. w. w obrębie obranego terytoryum (co najmniej województwa) Rzeczypospolitej«.

Nagroda 2.500 frankow.

Termin: 31 grudnia 1910 roku.

3. »Monografia z dziejów Litwy albo Rusi w epoce aż do Unii lubelskiej«.

Nagroda 2.500 franków.

Termin: 31 grudnia 1911 roku.

6) Akademia Um. przedłuża niniejszem k o n k u r s z f u n d. K s. A d a m a J a k u b o w s k i e g o na następujące dwa tematy:

1. »Historya ustroju Księstwa Warszawskiego«.

2) »Monografia jednej z wybitnych osobistości polskich z epoki porozbiorowej«.

Nagroda wynosi 1.400 koron i może być podzielona na dwie, niekoniecznie równe części.

Termin konkursu 31 grudnia 1910.

7) K o n k u r s m a t e m a t y c z n y i m. D r a W ł a d y s ł a w a K r e t k o w s k i e g o.

Nagroda wynosi 1.500 koron.

Termin konkursu 31 grudnia 1910.

8) W celu uczczenia 60-letniego Jubileuszu Cesarza Franciszka Józefa — Akademia Umiejętności w Krakowie rozpisuje konkurs na napisanie »H i s t o r y i G a l i c y i w o k r e s i e l a t 1848—1908«.

Termin konkursu upływa dnia 31 grudnia 1910.

Nagroda wynosi 1.200 koron; objętość dzieła co najmniej 20 arkuszy druku.

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademii Umiejętności w Krakowie bezimiennie, pod godłem, obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej tem samem godłem.

Według § 18 Regulaminu Akademii wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu drukiem pracy uwieńczonej nagrodą.

Korespondencye.

Rzym, 5 lutego.

Świętokradztwo ukarane.

Przedostatniej nocy spełnione zostało w Rzymie świętokradztwo, podobne do zbrodni jaka miała miejsce w Częstochowie; z tą jednak różnicą, że złoczyńcy niedługo cieszyli się swym łupem. Było to w nocy z tłustego czwartku na piątek. W teatrze Costanzi odbywał się pierwszy bal maskowy; a naczelnik kwestury centralnej czyli dyrektor policyi, przewidując, że złodzieje zechcą skorzystać z nieobecności wielu bogatych osób w domu, zmobilizować kazał liczny personal policyjny, który podzielony na wiele oddziałów, patrolować miał po całem mieście, strzegąc przeważnie pałaców bogatej arystokracyi, biorącej udział w balu maskowym. Przezorność ta okazała się bardzo pożyteczną; nie przypuszczał jednak pan kwestor, że złoczyńcy ośmielą się operować tuż pod bokiem centralnej kwestury S a n M a r c a l l e i to nie w pałacu ale w kościele. O parę kroków od kwestnry ciągnie się długi, z placem Weneckim łączący się plac A p o s t o l s k i, przy którym znajduje się jeden z największych i najwspanialszych kościołów rzymskich, w którym spoczywają ciała św. Apostołów Jakóba i Filipa. Jest to kościół Franciszkański, z którym łączy się klasztór będący siedzibą jenerała OO. Franciszkanów.

Około jedenastej w nocy przechodził tym placem komisarz głównej kwestury, p. Monaco i spostrzegł znanego rzemimieszka Curti, mimo silnego deszczu spacerującego tam i nazad przed kościołem. Zastanowiło go to tem bardziej, że Curti zazwyczaj elegancko się ubierający, w tej chwili ubrany był w dziadowskie łachmany i udawał kulawego. Stanąwszy tedy w cieniu, obserwował go czas jakiś. Po chwili nadszedł drab drugi i po naradzie, kiedy północ wybiła, a na ulicy nikogo widać nie było, fałszywym kluczem otworzyli sobie przedsionek kościoła, do którego wpuścił ich zaraz trzeci wspólnik, który wieczorem zakradł się był do świątyni i ukrył na wierzchu jednego z dużych konfesyonałów, gdzie go kościelni, rewidujący kościół przed zamknięciem dostrzedz nie mogli. Ten nie próżnował długo — ale wnet po ustąpieniu zakonników z kościoła, porozbijał wszystkie skarbonki i próbował rozbić cyboryum, aby zabrać kielichy i monstrancye. Nie mogąc jednak dobrać się do silnie zkutego metalu wyrobionego cyboryum, pozrywał wraz z przybyłymi towarzyszami liczne wota z wielu obrazów, oraz perły i brylantowe korony z dwu obrazów Najśw. Panny: M a d o n n a d i C o n s t a n t i n o p o l i i M a d o n n n a d i m i r a c o l i. Uskutecznıwszy to, wyszli złodzieje spokojnie z kościoła na plac Apostoli; ale tu czekała ich niespodzianka. Albowiem komisarz Monaco, zawiadomiwszy kwestora o wejściu złodziei do kościoła, urządził na nich formalną obławę. U wylotu wszystkich ulic łączących się z placem Apostoli stanęło po kilku agentów policyjnych — a naprzeciw kościoła pod pałacem Odescalchi ukrył się sam komisarz Monaco, który widząc rabusiów wychodzących z kościoła, dał głośny sygnał świstawką. Świętokradzcy rzucili się do ucieczki — ale równocześnie zbiegli się ze wszech stron rozstawieni agenci policyjni i odrazu wszystkich trzech pojmali i zaprowadzili na kwesturę, gdzie odebrano im zrabowane przedmioty. Wnet potem odstawiono rabusiów do więzienia zwanego »Regina coeli« (królowa niebios).

ZDRAJCY.

(Powieść Filipa Oppenheima).

22

— Panie Brand — rzekł wtedy Rajkowicz — może pan zechcesz objaśnić sam hrabiego o nieporozumieniu, którego padł ofiarą.

— Przypominam się pamięci waszej ekscelencyi — odpowiedział na to wezwanie Brand, przysuwając się do Goryszkina z grzecznym ukłonem.

Goryszkin spojrzał na niego wyniośle.

— Kto pan jesteś? — zapytał.

— Walter Brand, korespondent z Londynu — odparł dziennikarz — ten sam, o którego los wasza ekscelencya raczyła się troskać, w przekonaniu, że pozostawiono go w drodze na małej stacyi w lesie. Przygoda ta spotkała kogo innego, ja zaś miałem zaszczyt towarzyszyć hrabiemu i korzystać z jego uprzejmości.

— Jakto? to być nie może — przemówił Rosyanin, przenosząc kolejno wzrok na księcia to znów na Branda. Przystąpił do kominka, a wziąwszy do rąk stojący na nim świecznik, oświecił z góry twarze obu młodych ludzi.

— W każdym razie, to dziwne podobieństwo — szepnął — ten pan musi chyba także należeć do rodziny.

— Bynajmniej — odparł śmiejąc się Brand — nie mam niestety tego zaszczytu.

Goryszkin zrozumiał wreszcie, a na twarzy jego odbiło się gorzkie rozczarowanie. Zrozumiał, że on, stary, wytrawny dyplomata, posiadający całe zaufanie swego władcy, wyprowadzony został w pole i to przez kogo? przez młodzików, nie mających lat trzydziestu, z których jeden był zwyczajnym dziennikarzem. Zbyt był oczywiście doświadczonym, żeby nie zrozumieć, że musi o ile możności naprawić popełnione błędy, pozyskując sobie sympatyę młodego księcia. Zmienił też natychmiast ton i stał się niesłychanie uprzejmy, przybierając maniery pełnego czci dworaka. Przepraszał po wiele razy za mimowolną omyłkę, upewniał o przyjaznych uczuciach rządu swego i narodu, wyrażając nadzieję życzliwego porozumienia, które powinno się zawiązać w przyszłości między odbudowaną monarchią Illiczów, a dworem rosyjskim. Ale książę Mirosław był jak to sam powiedział ludowi, raczej żołnierzem niż dyplomatą. Nie podjął też różdżki oliwnej pokoju. którą podawał mu przedstawiciel potężnego państwa. Zbyt był dotknięty zniewagą, jaką chciano mu wyrządzić, a od której ocaliło go jedynie przypadkowe jego podobieństwo z Brandem.

— Słówko jeszcze hrabio Goryszkin — rzekł, podnosząc się z miejsca i zatrzymując gestem zgiętego w ukłonach pożegnalnych Goryszkina. — Dowiaduję się właśnie z ust angielskiego mego przyjaciela, że z polecenia pańskiego. urządzono formalny zamach na osobę moją, w nadziei wymuszenia podpisu mego na jakimś nikczemnym traktacie, któryby splamił na wieki imię moje.

Goryszkin podniósł głowę i wytrzymał spokojnie gniewny i pogardliwy wzrok młodego księcia. Spodziewał się zresztą tej burzy, która dowodziła, że przyszły król Montewerdyi jest niebacznym zapaleńcem, nie umiejącym hamować swych porywów.

— Być może, że zawiniłem — odparł z odcieniem lekkiej ironii — liczę jednak na łaskawą pobłażliwość waszej książęcej mości, a przynajmniej na łaskę zapomnienia.

— Nie jestem z tych, którzy zapominają o wyrządzonych sobie zniewagach — przerwał mu porywczo książę — i zapowiadam ci hrabio, że skoro czas nadejdzie, zdasz mi sprawę z nikczemnego tego postępku.

— Skoro czas nadejdzie — odparł spokojnie Goryszkin — nie omieszkam dać waszej książęcej Mości, należnej satysfakcyi.

Z tymi słowy opuścił salę, odprowadzony wzrokiem przez obecnych.

— Zrobiliście sobie, książę, śmiertelnego wroga — zauważył Rajkowicz — należy nam się teraz mieć na baczności.

Książę nic nie odpowiedział, widocznem było jednak, że nie żałuje bynajmniej swego postępku. Nie było zresztą czasu do zastanawiania się nad jego wynikiem, entuzyastyczne okrzyki ludu, nie były jeszcze dostateczną sankcyą dla utwierdzenia księcia na tronie Montewerdyi. Należało przedewszystkiem pozyskać sobie wojsko i przekonać się o uczuciach jego przywódców. Nie można było wątpić, że Goryszkin ma i tam swoich popleczników.

— Konie czekają nas przed gankiem — rzekł Rajkowicz do księcia — dowiąduję się właśnie, że cała starszyzna wojskowa zebrała się w koszarach dla powzięcia stanowczej uchwały, musimy tam pospieszyć, inaczej uprzedzi nas Goryszkin.

Przewidywania Rajkowicza były słuszne, przedstawiciel Rosyi użył już był całego swego wpływu dla zjednania sobie oficerów głównego sztabu. Przedstawiał wymownie groźne położenie, w jakim znajduje się kraj cały, w razie wstąpienia na tron księcia Mirosława, którego nazywał awanturnikiem. Rosya, ani Turcya nie uznają go nigdy za prawowitego władcę Montewerdyi, która prędzej czy później uledz będzie musiała niezawodnie w nierównej walce z obu mocarstwami.

Oficerowie zgromadzeni pod przewództwem sędziwego jenerała Dartułowa zachowywali się bardzo ostrożnie, nie wypowiadając się stanowczo. Widząc, że nie uzyska tu nic na razie, Goryszkin pospieszył do pałacu Rajkowiczów, gdzie spotkała go niespodzianka, która wytrąciła go z równowagi. Książę Mirosław okazał mu się nagle zupełnie innym człowiekiem, a po rozmowie z nim zaczynał się obawiać, że ten porywczy młodzieniec pociągnie za sobą wojsko osobistym swym urokiem, jak już zjednał sobie lud swojem przemówieniem. Popędził więc co koń wyskoczy z powrotem do koszar, dla użycia ostatnich argumentów.

— Rajkowicz jest zdrajcą! — wołał z zapałem, lekceważąc uchwały własnego parlamentu — wprowadza do kraju człowieka, na którym ciąży dekret banicyjny. Powinniście go aresztować wraz z tym samozwańczym księciem i odstawić ich do granicy pod eskortą wojenną.

Nie skończył jeszcze, gdy na dziedzińcu koszar dał się słyszeć tentent koni nadjeżdżających, a po chwili Rajkowicz wszedł do sali wraz z księciem.

— Nie powinniście wpuszczać tutaj tych ludzi — zdążył jeszcze dodać Goryszkin.

— Zwracam uwagę waszą, panie hrabio, że kniaź Rajkowicz jest pułkownikiem naszej gwardyi i ma tu prawo wstępu, jak każdy z nas — odpowiedział spokojnie generał Dartułow.

Goryszkin miał zaledwie czas cofnąć się w głąb sali, gdy książę wszedł z Rajkowiczem, który przedstawił mu kolejno wszystkich oficerów. Nastąpiła wymiana grzeczności, jenerał wspomniał o walecznych czynach księcia w Egipcie. Ale Rajkowicz postanowił dążyć prosto do celu i rzekł stanowczo:

— Jenerałowie i oficerowie armii Montewerdyi, wiecie już, że Rzeczpospolita przestała istnieć, wydała ona wyrok sama na siebie, rozpoczynając haniebne rokowania i frymarcząc naszą wolnością. Rządy tych zdrajców parlamentarnych uczyniły nas pośmiewiskiem Europy. Czas już koniec temu położyć i przywrócić krajowi naszemu dawną świetność.

Droga do tego jedyna w uznaniu i przywróceniu na tron księcia Mirosława, prawowitego wodza naszego, z prawa dziedzictwa i z woli ludu. Lud cały wydaje okrzyki na jego cześć, mogliśmy tu przyjść pod jego osłoną, woleliśmy przecież zaufać wam.

Przybyliśmy więc samowtór.

Jenerale Dartułow, wzywam pana i oficerów pańskich do złożenia przysięgi na wierność księciu Mirosławowi.

— Pułkowniku Rajkowicz — odparł sędziwy jenerał — żądasz pan od nas zbyt nagłej decyzyi. Bez względu na osobiste moje sympatye, muszę wpierw zasięgnąć rady moich oficerów i poddać wniosek ten pod głosowanie.

Rajkowicz chciał żywo protestować, ale książę go powstrzymał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kolonizacya polska i brak nad nią opieki.

Piszą nam ze wsi:

My Polacy zawsze musimy szwankować na punkcie organizacyi. Wszakże już Napoleon powiedział o naszym narodzie: »U nich wszystko dzieje się przez zapał a nic przez system«. I tak n. p. sprawa emigracyi naszych chłopskich kapitalistów do wschodniej części kraju! Są w zachodniej Galicyi całe okolice, gdzie takich kapitalistów spragnionych kupna ziemi jest dosyć, a czy zajął się kto nimi, aby im dać jakieś wskazówki, zdrową radę, kierunek? Wszystko sobie sam musi chłop zdobywać, czy to na drodze do Danii, czy do Ameryki, czy do wschodniej Galicyi. Ale ile przy tem macaniu na ślepo traci sił, zdrowia, czasu, pieniędzy i czy to nie jest strata narodowa? N. p. powiat krakowski, a w szczególności zachodnia jego połowa, gdzie jest pełno bywalców amerykańskich, pruskich, duńskich, saskich, nawet francuskich. Przywożą niezłe zarobki, ale czy im kto poradzi jak mają ich użyć? Szukają tedy gruntu do nabycia na miejscu, a że tutaj ziemi na sprzedaż jest bardzo mało, rośnie on w cenie w sposób zupełnie nienaturalny. W tej niezdrowej atmosferze rozpoczynają się procesy o każdą piędź ziemi. Zarobki z Ameryki albo z Prus przywiezione idą na żydowskich adwokatów. Niektórzy znowu idą na własną rękę na Ruś, a to uwiedzeni ofertami ruskiemi, a nie na podstawie informacyi polskich, bo tych najczęściej niema. Zajmuje się naszymi chłopami spekulant ruski, żyd naganiacz do pruskich fabryk, socyaliści wreszcie, no, a patryoci przy bankietach wygrażają wszystkim potęgom świata i nic nie robią. Gdzie jednak nasz chłop nie idzie na Ruś całą kupą, tam przepadł. Wraca po jakimś czasie zbiedzony i zniechęcony, jeżeli za radą jakiegoś spekulanta ruskiego kupił gdzie gospodarstwo Pomiędzy Rusinami. Nie wytrzyma ani pod względem duchowym ani materyalnym. Sam pracowity, wesół, ufny w pomoc Bożą i siłę swoich rąk, nie może patrzeć na Rusina, który o 9 zrana wychodzi na pole, ciągle na wszystko narzeka, a obecnie pod wpływem hajdamackiej agitacyi zachowuje się wrogo wobec Polaków. To nie na zdrowy rozsądek lechickiego chłopa! A dalej bezpieczeństwo własności: zanim nasz kolonista zbierze swój plon do stodoły, już mu sąsiedzi Rusini połowę rozkradną z pola. Ciągnie tedy ten kulawy interes rok, dwa, potem wraca nad Wisłę. Rezultat całego procederu: kilkaset guldenów straconych jedna więcej dzielna jednostka zniechęcona.

Z dnia na dzień.

Żydzi jako pionierzy niemczyzny.

Od dawnego już dosyć czasu wiadomo, że żydzi, gdzie tylko mogą, akcentują swój patryotyzm niemiecki, ale nie dosyć na tem, przy każdej sposobności, choćby ona właściwie wcale a wcale się do tego nie nadawała, pchają się w pierwsze rzędy patryotów niemieckich. Na prąd ten trzeba zawsze uwagę kierować i w prasie go piętnować, gdyż nie może on być bez znaczenia dla stosunku żydów do polskiego społeczeństwa, któremu żydzi, mianowicie przodkowie obecnej ich generacyi zawdzięczają swój materyalny dobrobyt, a tem samem podstawę dzisiejszego swego publicznego i politycznego znaczenia.

W całej pełni jest to w Poznańskiem. I onegdaj przy obradach w radzie miejskiej nad budżetem, nie opuścili żydzi sposobności zaznaczenia, jakiemi to oni są podporami niemczyzny. Ich główny mowca, lekarz Dr Erlich potrącił o szkoły symultanne i powiedział, co następuje: „Zwracam uwagę na to, że z wyższych sfer starano się naruszyć nasze symultanne szkolnictwe. Uważam za swój obowiązek z tego miejsca do kół tych się odezwać, ostrzegając je przed podobnymi próbami — szkoły symultanne są bowiem głównym filarem, na którym niemieckość w Wielkopolsce się opiera!“

Żydowski radny uważa się więc za powołanego, jako radny, bronić tylko interesów niemieckości, a uczucia i potrzeby polskiej ludności nic go nie obchodzą!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro we czwartek Scholastyki panny; pojutrze w piątek Dezyderyusza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 01; zachód przypada o godz 4 minut 46; długość dnia godzin 9 minut 45

Kraków, dnia 9 lutego.

Wszystkim, którzy dotąd nie nadesłali prenumeraty, wstrzymujemy z dniem jutrzejszym dalszą wysyłkę »Głosu Narodu«.

Wobec licznych zgłoszeń ze strony naszych prenumeratorów, żądających wysyłki ogłoszonych premii — oświadczamy, że książki te będą tylko tym prenumeratorom wysłane, którzy nadeślą na ten cel 40 hal. jako zwrot kosztów przesyłki.

Oświadczamy również, że jedynie nowi prenumeratorzy mogą bezpłatnie otrzymać wspomniane premie, gdyż dla dawnych naszych odbiorców, którzy utwory te mieli sposobność czytać już w roku ubiegłym we fejletonach »Głosu Narodu«, nie mają znaczenia. Takie zgłoszenia nie będą zatem uwzględniane, a to tem więcej, że mały zapas, jaki posiadaliśmy jest już na wyczerpaniu i starczy zaledwie na zaspokojenie nowoprzystępujących abonentów.

U progu postu. Po bezsennych nocach spędzonych na ślizkich posadzkach sal balowych, nadszedł wreszcie czas, w którym ucichną wesołe gwary zabaw, umilkną tony melodyjnych walców, a miejsce ich zajmie wielkopostna cisza...

Według oznaczonego programu odbyły się wszystkie możliwego rodzaju zabawy, ściągając zawsze chętnych do sal zwykle szczelnie zapełnionych. Dziś już cisza... zmęczeni miłośnicy tanów odpoczywają po dniach wysiłku i upojeń. Wejdziemy znowu na tory regularnego życia; towarzyszyć nam będą uiezmącone godziny spoczynku i chwile dumań nad karnawałem, który tak szybko minął.

Ubiegły karnawał prócz swoich nieładnych stron, t. j. że prędko minął, ma także i swoje zalety.

Niejeden „papa“ przeglądając zawartość swojej kasy wzniesie oczy ku górze, dziękując, że karnawał, który tyle wydatków sprowadził, „nareszcie“ się już skończył. Dozorcy domów odetchną, nie potrzebując się zrywać z twardego stróżowskiego łoża za lada pociśnięciem dzwonka przez lokatora. Stare lub względnie t. zw. „stare panny“ nie utraciwszy jeszcze nadziei z utęsknieniem wyglądać będą przez rok cały nowego karnawału, w którym może...

Z żalem żegnamy karnawał, lecz nie rozpaczamy, wierząc usilnie w to, że szczęście jest znikomą i krótkotrwałą chwilą i tem milsze pozostawia wrażenie, im szybciej mija..

Wczorajszy wieczór karnawałowy brzmiał jeszcze wesołymi tonami mazurów i wirowych tanów, które jednakże przerwano punktualnie z wybiciem godz. 12.

Dzisiaj jako w pierwszy dzień wielkiego postu tłumy Krakowian posypały popiołem głowy w czasie pasyjnego nabożeństwa w kościele XX. Pijarów.

XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Posiedzenie ogólnego Komitetu XI Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich odbyło się w piątek dnia 4 lutego b. r. w domu Tow. lekarskiego przy licznym udziale lekarzy i przyrodników krakowskich. Zebranie, ktoremu przewodniczył prezes Komitetu organizacyjnego prof. Julian Nowak, uchwalił urządzić XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie w dniach 18, 19, 20 i 21 lipca 1911 roku i wybrał Komitet ściślejszy, do którego powołano pp. Ciechanowskiego, Domańskiego, Garbowskiego, Godlewskiego jun., Gutwińskiego, Janiszewskiego, Kar. Kleckiego, Kostaneckiego, Kwaśnickiego, Landaua, Łazarskiego, Łopuszańskiego, Mięsowicza, Marchlewskiego, Mikuckiego, Morozowicza, Pańkowskiego, Papéego, Piltza, Rollego, Siedleckiego, Surzyckiego Stef., Stahra, Wicherkiewicza, Zakrzewskiego Konst., oraz upoważnił tenże Komitet do kooptowania innych jeszcze członków. Zadaniem wybranego Komitetu będzie przeprowadzić organizacyę naukową Zjazdu oraz przez porozumienie ze wszystkiemi zawodowemi organizacyami lekarzy i przyrodników zapewnić Zjazdowi jak najliczniejszy udział wszystkich interesowanych. Dyskusya toczyło się następnie nad propozycyą prezydyum, aby skupić prace naukowe Zjazdu w mniejszej niż dawniej liczbie sekcyi i zwrócić więcej uwagi na referaty zbiorowe, poświęcone przez specyalistów bieżącym doniosłym zagadnieniom nowych dziedzin wiedzy, propozycya ta zyskała powszechne uznanie. Zamierzonem jest dostarczyć tych referatów w druku uczestnikom jeszcze przed rozpoczęciem Zjazdu. Postanowiono następnie zwrócić się do Reprezentacyi miasta, aby z okazyi Zjazdu wydała publikacyę, poświęconą opisowi Krakowa i jego okolic, zwłaszcza pod względem przyrodniczo-lekarskim. Ze Zjazdem lekarzy i przyrodników postanowiło Tow. balneologiczne połączyć swój, przypadający właśnie III Zjazd Towarzystwa, co przyjęto z prawdziwym uznaniem.

Z Sodalicyi akademickiej. We czwartek dnia 10 b. m. odbędzie się VII. wykład apologetyczny X. Felisia T. J., na temat: „Czy prymat rzymski stworzyła historya“, w sali przy placu Maryackim, o godzinie 8 wieczór. Wejście na prawo od bramy kościoła św. Barbary. Wstęp dla studentów U. J. wolny.

Towarzystwo Bursy akademickiej, zajmujące się zbieraniem funduszów na żywienie wychowanków Bursy, zawiadamia, że w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego na rzecz tego Towarzystwa odbędą się dwa odczyty:

1) Prof. Dr Maurycego Rudzkiego „O tegorocznych kometach“ we czwartek 10 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

2) X. prof. Dr Franciszka Gabryela: „Darwinizm a stanowisko kościoła“ w sobotę 12 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

Bilety można nabywać w cukierni p. Brzeziny, Rynek główny (róg ul. Szewskiej), oraz przy wejściu na odczyty.

Wystawa portretów kobiecych na rzecz Polskiego Związku Niewiast katolickich obejmie prócz stu z górą obrazów mistrzów jak Matejko, Grottger, Rodakowski, Lampi, Bacciacelli, Ary Scheffer, Winterhalter, inne dzieła mniej znanych a niezmiernie ciekawych malarzy jak Głowacki, Majeranowski, Sonntag, Stattler i w. in. i około pięćdziesięciu cennych miniatar, rzeźb i rysunków ze zbiorów prywatnych, zwykle niedostępnych szerszemu ogółowi. Dzieła sztuki zawdzięcza wystawa między innemi zbiorom arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu, krzeszowickim i z pałacu pod Baranami, dalej księstwa Radziwiłłów z Balic, hr. Dzieduszyckiej ze Lwowa, pp. Kietlińskich, p. Estreicherowej Karolowej, pp. Wentzlów, p. Macharskiego i wielu innym właścicielom dzieł sztuki, którzy z szlachetną gotowością pospieszyli poprzeć usiłowania komitetu. Wystawa będzie zatem jak gdyby rzutem echa o wytworne „interieurs“ pełne cennych pamiątek rodzinnych.

Otwarcie wystawy w sobotę dnia 12 bm. o godz. 11. Wstęp na otwarcie kosztować będzie 2 K. Bilety przy kasie za okazaniem zaproszenia, po które w razie nieotrzymania zgłaszać się można listownie u prof. Kazimierzowej Kostaneckiej, ul. Kolejowa 10.

Z teatru ludowego. Dziś po cenach bajecznie tanich, dany będzie „Mazepa“ Juliusza Słowackiego. W roli Wojewody wystąpi dyrektor E. Rygier.

Jutro we czwartek „Czartowska ława“, grana w niedzielę przy wysprzedanej widowni. Są już na ukończeniu próby z „Dwóch malców“, pięknej francuskiej sztuki, którą wznawia dyrekcya teatru ludowego z wielkim nakładem trudów i kosztów.

„Biuletynu Polsk. Twa Emigracyjnego“, miesięcznika poświęconego wychodźtwu i rynkom pracy i przeznaczonego dla sfer inteligentnych, wyszedł numer pierwszy pod redakcyą p. J. Okołowicza. Natomiast “Polski Przegląd Emigracyjny“, przeważną część czytelników, którego tworzą obecnie ludzie biorący czynny udział w wychodźtwie, zamieniony zostaje na ilustrowany dwutygodnik ludowy, wydawany dla wychodźców.

Pierwszy zjazd okulistów polskich odbędzie się w lipcu b. r. w Krakowie.

Z Tow. prawniczego i ekonom. D. 15 bm. odbędzie się o g. 6-tej wieczorem w auli Uniw. Jag. Walne zgromadzenie Tow. prawniczego i Ekonomicznego.

Esperancki kongres wszechświatowy w Krakowie Wobec coraz liczniejszych i częstszych stosunków międzynarodowych, kwestya pomocniczego języka międzynarodowego stała się dziś jednem z najdonioślejszych zagadnień społecznych, a jak żywo daje się odczuwać potrzeba podobnego neutralnego środka porozumiewania się, świadczy najlepiej fakt, iż język Esperanto mimo krótkiego swego istnienia potrafił sobie już dziś zjednać kilka milionów zwolenników. I u nas zrozumiano i uznano także dążenia ruchu esperanckiego; wymownym dowodem tego jest zapadła w ubiegłym roku uchwała krak. Rady miejskiej, mocą której postanowiono zaprosić Wszechświatowy kongres esperantystów w r.1912 do Krakowa. Zadania zorganizowania kongresu przypadnie zatem w udziele tut. Tow. „Esperanto“, które na swem tegorocznem Walnem Zebraniu, podda sprawę Kongresu publicznej dyskusyi. Ze względu na to zwraca się wspomniane Tow. do wszystkich przyjaciół i zwolenników języka międzynarodowego, członków i nieczłonków, z prośbą o wzięcie jak najliczniejszego udziału w Walnem Zgromadzeniu.

Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 11 bm. o g. 6 wieczorem w lokalu Tow., Rynek 45 II. p.

Walne doroczne Zgromadzenie Stowarzyszenia katolickiego stróżów w Krakowie odbyło się dnia 6 lutego 1910 w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza. Zgromadzenie zagaił prezes Adam Cap. Po odczytaniu protokołu z ostatniego dorocznego Walnego Zgromadzenia z roku 1908, który został jednogłośnie przyjęty, złożył sprawozdanie z czynności Wydziału sekretarz p. Wielebnowski, wykazując, że zgromadzeń większych poufnych i publicznych odbyło się 19. Wydziałowych zebrań, czyli posiedzeń odbyło się 18. P. Franciszek Cyganek, przewodniczący Komisyi kontrolującej oświadczył że Komisya kontrolująca zbadała dokładnie wszystkie książki kasowe i znalazła je w należytym porządku. Stan kasy na rok 1910 wynosi 852 kor. 40 hal Stawia przeto wniosek o udzielenie absolutoryum Wydziałowi. Wniosek komisyi kontrolującej został przyjęty przez Walne Zgromadzenie jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do wyboru Wydziału i wybrano jednogłośnie Adama Capa powtórnie prezesem, do Wydziału weszli: L. Gołąb, L. Wielebnowski, J. Nowacki, A. Demhowski, K. Piwowarczyk, Fr. Ślęczka, Fr. Różycki, Ant. Popek, L. Kaczera, Fel. Kusior, Mik. Uhacz, J. Surówka. Zastędcy wydziałowych: M. Kurzydło, Al. Rudnicki, Winc. Jarzyna, Józ. Bałucki. Sąd polubowny: Ben. Hajduk, J. Semik, Wawrz. Palkiewicz. Komisya kontrolująca: A. Koza, Fr. Cyganek, Kaz. Rusin.

Na wniosek p. Gołąba powołano na kuratora duchownego X. A. Mytkowicza. Członkami honorowymi stowarzyszenia zamianowano: hr. Stanisława Tarnowskiego, hr. Jadwigę Branicką, Dra Stanisława Tomkowicza, prof. Dra Wiktora Czermaka. Zebranie zakończono pieśnią „Serdeczna Matko“. Po zgromadzeniu Wydział wybrał z pośród siebie na wiceprezesa p. L. Gołębia, skarbnikiem Józefa Nowackiego, sekretarzem Leona Wielebnowskiego. Posiedzenia Wydziału mają się odbywać w pierwszy piątek każdego miesiąca o godz. 7 wieczór w biurze Stowarzyszenia ul. Zwierzyniecka l. 7.

Samobójstwo. Dnia 4 bm. w Czerniowcach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Adam Mędrak, koncypista w kierownictwie ruchu kolei państwowych. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Nagły zgon. Wczoraj wieczorem w jednej z restauracyi przy Lubicz zmarł nagle na udar sercowy, przybyły do Krakowa z Londynu Kazimierz Głogowski. Zawezwane Pogotowie ratuukowe stwierdziło już tylko zgon. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Morderstwo z zawiedzionej miłości. Wczoraj w południe obecną była na miejscu zbrodni komisya, wydelegowana z ramienia sądu powiatowego w Podgórzu. Komisya spisała protokół do użytku władz i zarządziła sekcyę zwłok zamordowanej Kućmówny.

Morderca Kućmówny, Ludwik Rudy, liczy lat 24. Przed odbyciem służby wojskowej pracował jako ślusarz w Wiedniu i stamtąd korespondować począł z zamordowaną. Po ukończeniu służby wojskowej, podczas której karany był kilkakrotnie za niesubordynacyę i dezercyę z 88 pułku, osiadł w Podgórzu jako ślusarz maszynowy. Tu nawiązał bliższe stosunki z dziewczyną, która padła wczoraj ofiarą jego namiętności.

Dodać należy, iż Rudy usiłował po spełnieniu ohydnego morderstwa popełnić samobójstwo, lecz zranił się tylko lekko w skroń. Morderca aresztowany przyznał się do winy, podając jako powód rozpaczliwego kroku zazdrość.

Aresztowanie małoletnich złodziei. Wczoraj wieczorem przytrzymano na ul. Grodzkiej kilku małoletnich „torebkarzy“, którzy wyrywali z rąk torebki. Są nimi: Józef Wyczyk, Jan Kamyniuk, i Józef Lepionka, Wszystkich osadzono w aresztach policyjnych pod „Telegrafem“.

Pogoda. Dnia 8-ego lutego termometr doszedł od + 1·1 do + 6·8 C., barometr podnosił się.

Dnia 9-ego lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 734·0 mm., termometru + 2·0 C., wiatr: cisza.

Kronika zamiejscowa.

Udział Polski w III międzynarodowym kongresie hygienistów szkolnych w Paryżu, 2—7 sierpnia b. r. zapowiada się wcale pokaźnie. Do „Komitetu Tow. polskich“, mającego na celu organizacyę tego udziału, a złożonego z przedstawicieli dwudziestu z górą Towarzystw nauczycielskich, opieki nad młodzieżą, lekarskich i t. p. zgłoszono dotąd dziesięć odczytów, a liczba ta niewątpliwie wzrośnie jeszcze.

Prof. B. Błażek (Przemyśl) będzie mówił na kongresie o »Krzywej tygodniowej pracy ucznia“ i o „Wpływie ciężkiej pracy ręcznej na umysł ucznia«; Dr J. Gawroński (Warszawa) o „Domu opieki dla zaniedbanych dzieci w Warszawie“ i o własnym systemie wychowawczym „Ziemia i Ojczyzna“; fizyk m. Krakowa, Dr Janiszewski, o „Chorobach zakaźnych w szkołach ludowych krakowskich“, Dr St. Kopczyński (Warszawa) o „Znaczeniu systematycznych badań lekarskich w szkole“; Dr K. Lutosławski (Drozdowo, Kr. Polskie) o »Hygienie i wychowaniu fizycznem w ustawach komisyi edukacyjnej Narodowej“; Dr E. Piasecki (Lwów) o „Organizacyi gier szkolnych w Polsce“; Dr Wł. Sterling (Warszawa) o »Metodach badania znużenia umysłowego«; A. Szycówna (Warszawa) o »Pedologii w Polsce«.

Co więcej, komitet paryski powierzył naszemu komitetowi dostarczenie sprawozdawcy dla jednego z referentów oficyalnych, (które będą tworzyły zagajenie obrad sekcyjnych). Zaszczytnego tego zadania podjął się, na prośbę komitetu polskiego Dr W. Goździcki (Warszawa), a tematem jego będzie »Hygiena internatów żeńskich«.

Prace naukowe kongresu skupią się w jedenastu sekcyach. W Sekcyi I przedmiotem obrad będą budynki i urządzenia szkolne, S. II hygiena internatów (z referatem urzędowym Dra Goździckiego), S. III nadzór lekarski w szkołach, S. IV wychowanie fizyczne, S. V Choroby zakaźne w szkole i choroby szkolne, S. VI. hygiena pozaszkolna, szkoły leśne, kolonie wakacyjne, S. VII nauczycielstwo, jego hygiena, stosunki z lekaczem szkolnym i z rodziną, S. VIII nauka hygieny dla nauczycieli, uczniów i rodzin, S. IX programy i metody nauczania i ich stosunek do hygieny szkolnej, S. X szkoły specyalne dla anormalnych, S. XI hygiena wzroku, słuchu, ust i zębów w szkołach.

Bardzo ważnym momentem naszego udziału w kongresie będzie wydanie ilustrowanej broszury o szkolnictwie polskiem, przeznaczonej do rozdania uczestnikom kongresu. Materyały do tego wydawnictwa (programy szkolne, sprawozdania towarzystw hygieniczno-wychowawczych, rysunki i klisze (należy przesyłać wprost do sekretarza komitetu Dra Piaseckiego (ul. Trzeciego Maja 2).

Co do wystawy, połączonej z kongresem, komitet polski postanowił dla uniknięcia szkodliwego rozpraszania sił, agendy jej pozostawić niepodzielnie drugiej organizacyi. która zawiązała się we Lwowie w tym celu, t. j. komitetowi krajowemu (galicyjskiemu). I ten dział zapowiada się bardzo pięknie.

Nowy ogród botaniczny we Lwowie. Wczoraj odebrał starosta Schultis, jako delegat namiestnictwa, grunt pod nowy ogród botaniczny o obszarze przeszło ośm morgów na Cetnerówce.

Sufrażystki lwowskie objawiły onegdaj podczas przedstawienia w teatrze miejskim bardzo głośno swoje niezadowolenie z „Sufrażystek“ Królińskiego. Kiedy jeden z artystów powiedział na scenie, że nie byłoby kwestyi kobiecej w Anglii, gdyby wszystkie sufrażystki powychodziły zamąż, oburzone tem „bluźnierstwem“... damy zebrane w loży I. piętra i galeryi poczęły gwizdać i hałasować. Demonstracye te powtórzyły się dwukrotnie, poczem zapanował spokój, a „Sufrażystki“ odegrano już bez przeszkód do końca.

Tajemnicze zwłoki. We wsi Rybitwy pod Wieliczką znaleziono onegdaj zwłoki starszego mężczyzny, mogącego liczyć około 50 lat, wzrostu średniego, o krótkiej przystrzyżonej brodzie i blond włosach. Zmarły ubrany był w popielate ubranie i trykotową bieliznę. O znalezieniu zwłok zawiadomiono starostwo wielickie.

Straszny wypadek wydarzył się w lesie Cetnerowskim za rogatką Łyczakowską we Lwowie. W lesie tym wyrąbują drzewa, a przy tej sposobności gromadziła się dziatwa z okolicznych domów i bawiła się gałęziami. W chwili, gdy podcięte drzewo spadło, znalazł śmierć z własnej winy 9-letni Roman Iwanicki, syn zarobnika z Pasiek. Żandarmerya wdrożyła dochodzenia.

Osunięcie się góry. Wczoraj przed południem osunęła się góra piaskowa przy ul. Leśnej we Lwowie, w chwili, gdy pracowali tam robotnicy. Jednego z nich piasek przygniótł. Wydobyto go w stanie nieprzytomnym i odstawiono zaraz do szpitala powszechnego. Nazwiska jego na razie nie stwierdzono.

Precz z szynkami. Z Tarnowa piszą nam: Przed 12 laty otrzymał od magistratu pozwolenie otwarcia szynku niejaki Józef Rosthal, który otworzył go tuż prawie pałacu biskupiego. Owczesny biskup ś. p. X. Łobos nie chciał dopuścić, głównie ze względów religijnych do otworzenia szynku obok konsystorza biskupiego, wniósł więc swój sprzeciw w tym względzie do tutejszego magistratu. Obecni wówczas dzierżawcy propinacyi byli żydami, a magistrat zaś, chcąc uzyskać na przyszłość przy licytacyi większy czynsz za dzierżawę prawa propinacyi, trzymał stronę dzierżawców i wspólnie, wbrew woli X. biskupa, prowadzenia szynku w tym miejscu p. Rosthalowi nie zabronił. Ponieważ teraz z bliskiem wygaśnięciem prawa propinacyjnego następuje, jak to już wiadomo nowa ustawa, która przewiduje jeden szynk na 500 dusz, wedle zaś ustawy przemysłowej z r. 1907 tuż przy dyecezyach i szkołach szynk istnieć nie może, a według obliczenia na ilość dusz istniejące 7 szynków w rynku w Tarnowie aż nadto wystarcza, wniosło grono mieszkańców Tarnowa podanie do magistratu, starostwa i do konsystorza biskupiego, aby teraz przy uporządkowaniu i unormowaniu szynków w Tarnowie, jeśli już inaczej być nie może, te 7 szynków oddalonych od konsystorza biskupiego pozostawili, zaś właścicielowi szynku p. Rosthalowi nie udzielić koncesyi na przyszłość w tym miejscu.

Nie należy wątpić, iż władze odnośne nie dopuszczą nadal do profanacyi katolickich uczuć Tarnowian.

Z Radłowa donoszą nam: Dnia 3 bm. opuścił Radłów X. Antoni Pałka przeniesiony na posadę do Nowego Sącza, który pomimo krótkiego, bo zaledwie półtorarocznego pobytu w tutejszej parafii swem miłem obejściem się i wzorowem zachowaniem się jako kapłan i człowiek zyskał sobie między nami miłość i szacunek wszystkich parafian. Żegnając go ze szczerym żalem, życzymy mu na nowej posadzie serdeczne szczęść Boże.

Żydowscy hakatyści rozwielmożnili się znowu w naszym powiecie. Okoliczni włościanie — a przeważnie handlarze obrazów sprowadzają obrazy świętych i dewocye od pana Polaka mojżeszowego wyznania, reklamującego swą firmę: Josef Rinds, Bilder- Rahmen und Spielwaaren-Niederlage in Przemyśl.

Inny żydowski hakatysta oferuje swe „towary“ na sprzedaż, podpisując się B. Zahler Uhren en gros Lager in Krakau, Krakauergasse 7, zaś Selig Faust, Kleider und fertige Wäsche-Handlung, Tarnów, Galizien — poleca swój skład ubrań — na razie, wreszcie Hirsch Gronner's Sohn Bernard Gronner, Selchwaarenfabrik in Krakau swoje wyroby masarskie. Panowie Polacy mojżeszowego wyznania, przejęci duchem hakaty — do Berlina, do Berlina, tam reklamujcie swoje towary i u Prusaków, a nie u nas szukajcie na nie zbytu.

Żydowsko - oszukańcza agencya robotnicza „La France“ w Paryżu. W ostatnich czasach doszło do wiadomości namiestnictwa, iż w Paryżu powstała agencya stręczenia pracy robotnikom we Francyi p. n. „La France“ i agencya ta miała za pośrednictwem różnych agentów w Galicyi, rozwinąć wielką działalność, celem werbowania jak największej liczby robotników do Francyi. Kierownikiem tej agencyi ma być niejaki Emil Nusbaum, żyd z Galicyi. Wobec tego, że agencya ta nie jest w Austryi uprawniona do stręczenia posad i służby, przestrzega się przeto ludność przed działalnością tego rodzaju agentów i zwraca się jej uwagę na to, aby bez zawarcia kontraktów pisemnych nie dała się nakłonić do wychodźtwa we Francyi.

Polscy Adamici. „Dziennik Cieszyński“ donosi, że w Maryańskich Górach na Morawach (na pograniczu Śląska) w pewnym domu robotniczym policya odkryła sektę Adamitów. Ci ludzie, mężowie i żony, często nawet z 12-letniemi dziećmi, schodzili się tam po nocach, aby wyprawiać skandaliczne orgie i oddawać się wyuzdanej rozpuście. Aresztowano kilka osób. Są to robotnicy miejscowi.

Aeroplan ucznia. W tych dniach uczeń kl. 6-tej gimnazyum w Wilnie, Stefan Zyberk-Plater, syn Ludwikostwa hr. Zyberk-Platerostwa z Kurtowian, w obecności dyrektora, profesorów oraz kolegów, demonstrował zrobiony przez siebie model aeroplanu. Aeroplan, przebiegłszy kilka metrów po podłodze, wzniósł się do wysokości 3 metrów, następnie przeleciał około 15 metrów. Model jest zbudowany samodzielnie, bez żadnego naśladownictwa — jest on więc po części wynalazkiem.

Ze świata.

Bakcyle w siekanem mięsie. Z polecenia pruskiego ministerstwa kultu, dokonała rządowo-naukowa deputacya dla spraw lekarskich w Berlinie, badań chorób epidemicznych w roku 1909 i przekonała się, że ogromna większość chorób pochodzi od mięsa siekanego, w którem znajdują się bakcyle szkodliwe. Deputacya przestrzega wobec tego przed spożywaniem mięsa surowego, a przedewszystkiem siekanego.

Szkoły i służba wojskowa. Daty statystyczne, zebrane przy poborach wojskowych, wykazują, że największy procent niezdolnych do służby wojskowej, dostarczają gimnazya, następnie idą szkoły realne, seminarya nauczycielskie, a na końcu szkoły agronomiczne. Z badanych kandydatów do jednorocznej służby wojskowej uznano jako niezdolnych 36·4 procent z powodu słabej budowy ciała, 14 procent z powodu wad sercowych, zaś 10 procent z powodu wad ocznych.

Samobójstwo w teatrze. W teatrze łoteskim w Rydze, w czasie przedstawienia „Wilhelma Tella“ jeden z widzów, siedzących na balkonie, zawołał nagle: „Niech żyje wolność!“, poczem rzucił się na dół i zabił się na miejscu.

Ognisty deszcz. W miejscowości Mugello pod Florencyą wydarzyło się ciekawe zjawisko przyrody. Mianowicie spadł deszcz małych, okrągłych meteorów w stanie rozżarzonym. Ulice, pola i winnice, były pokryte kamieniami, które zniszczyły zasiewy. Po deszczu chmury przedarły się nagle i ujrzano jasnego kometę. Ludność była przerażoną temi zjawiskami i spieszyła tłumnie do kościołów.

Epokowe odkrycie. Włoski uczony prof. Ameghino miał odkryć w południowej Ameryce szkielet najstarszego praczłowieka. Znalazł go około La Tigra w Argentynie. Szkielet ten znajdował się wśród szkieletów zwierząt dotychczas nieznanych. — Czaszka szkieletu jest mocno uszkodzona; prof. Ameghino znalazł jednak jeszcze drugi szkielet, którego czaszka jest zupełnie nieuszkodzona. Czaszka ta jest nadzwyczaj szeroka i wykazuje blizkie pokrewieństwo z czaszkami amerykańskich małp. Część przednia czaszki jest zupełnie nierozwinięta, natomiast część tylna jest silnie i wysoko zbudowana; z boku widziana przedstawia obraz trójkąta.

Szczególnie uderzające są wielkie jamy oczne, nie spotykane w takiej wielkości nigdzie. Prof. Sergi potwierdza zdanie prof. Ameghino, iż szkielet ten jest najstarszy ze znalezionych dotychczas i ocenia wiek jego na milion lat.

Spożywanie materyi wybuchowych. Jak donosi czasopismo wojskowe »Moniteur de la flotte«, rozpowszechnił się bardzo w marynarce angielskiej zwyczaj, a raczej nałóg żucia korditu. Jest nowy rodzaj prochu, podobny do melinitu, który zawiera około 60 procent nitrogliceryny, przez co staje się bardzo słodki. Ale nie słodycz jest przyczyną łakomstwa w tym przypadku, lecz

jające działanie korditu na nerwy, w rodzaju opium lub morfiny. W mniejszych dawkach kordit działa podniecająco, w większych zaś bardzo silnie, jak haszysz i wywołuje naprzemian: to najwyższą ekstazę, to znów obojętność na wszystko. Wobec tego zwalczanie nowego nałogu ze strony władz napotyka na bardzo zacięty opór u żołnierzy, a nadto łatwo zrozumieć, że ładunki armatnie nie są po to, żeby żołnierzom służyć za pożywienie.

Ile kosztuje walka wyborcza w Anglii. Wybory w Anglii w r. 1906 kosztowały kraj 1,166.858 funtów szterlingów. Wchodzą w to wszelkie wydatki, nie wyłączając druków. Na każdego z 1273 kandydatów przypada zatem po 900 funtów przeciętnie, a na każdego z wybranych (było do rozporządzenia 670 krzeseł w parlamencie), około 1740 funtów. Z tego można wnioskować, jak kosztowne będą wybory tegoroczne. „Daily Mail" oblicza bieżące wydatki wyborców na 1,166.858 funtów szterlingów (około 11 milionów rubli).

Podczas kampanii wyborczej, kandydaci poruczają swe sprawy agentom. Każdy kandydat musi złożyć w banku pewne konto (bardzo wysokie) do rozporządzenia agenta wyborczego. Poza tem agent ma prawo w imieniu swego mocodawcy ponosić koszta dodatkowe, zależne od wielkości okręgu i liczby wyborców. W gminach liczących 20.000 głów, wybór kosztuje mniej więcej 920 funtów, w okręgach hrabstw liczniejszych, wydatki dochodzą do 1790 funtów. Kandydat musi wydawać na agitacyę więcej od kontrkandydata. I tak na przykład jedno stronnictwo rozrzuca trójkolorowe broszury w olbrzymim formacie. Można pójść o zakład, że kontrkandydat wyda rozporządzenie swemu agentowi, żeby puścił w obieg pięciokolorowe i jeszcze daleko większe. Agent wyborczy musi być hojnym, lecz powinien zostawić sobie rezerwę na ostateczną, rozstrzygającą walkę. Poza tem winien śledzić wydatki przeciwnika i krzyżować jego działania, co zawsze jest rzeczą kosztowną.

Bilans ostatnich wyborów tak się przedstawiał: Agenci otrzymali 196.337 funtów, personal pomocniczy 129.752 funtów. Druki, reklamy, porto i depesze kosztowały 418.296 funtów, zgromadzenia publiczne 30.000 funtów, posiedzenia komisyi 45.000 funtów, różne drobne wydatki 71.000 funtów, wydatki osobiste 64.000 funtów, komisarze wyborczy otrzymali 207.937 funtów. Jeśli się rozłoży te wydatki na głowy wyborców, to wyniosą one po 4 szylingi i 1 i pół pensa za każdy głos oddany — głosów jest 5,645.104. Koszta głosu są względne: w Anglii i Walii głos bywa tańszy (4 szylingi 1 pent), niż w Szkocyi (4 szylingi 6 pensów), w Irlandyi najtańszy (3 szylingi $8^3/_4$ pensów). Bywają też głosy jeszcze kosztowniejsze. I tak naprzykład w ostatniej kampanii Murrey Spenser Richardson musiał płacić w Sevenoaks, głowa w głowę po 13 funtów, 8 szyl. 6 pensów. Natomiast Sanders, w Portsmouth, otrzymywał głosy taniej — po 6 szyl.

Nowi „bracia syamscy". Włościanka okręgu Buseu w Rumunii powiła ubiegłego tygodnia bliźnięta, przypominające głośnych swojego czasu braci syamskich. Dzieci te, czy też dziecko, posiadają dwie głowy, cztery ręce i cztery nogi. Do środka piersi stanowią dwa ciała odrębne, tu jednak łączą się w jedno ze wspólnym żołądkiem oraz innemi organami. Wyrastające znów z tego wspólnego tułowia dwie pary nóg są normalnie rozwinięte, jakkolwiek nieco skrzywione. Proboszcz miejscowy ochrzcił dziwną tę istotę, nadając jej imiona Bazylego i Jerzego, lecz urzędnik stanu cywilnego zwrócił się do władz wyższych z zapytaniem, czy ma wciągnąć do ksiąg metrycznych jedno, czy też dwoje dzieci.

Wymordowanie całej rodziny. Dzienniki rosyjskie donoszą następujące szczegóły o wymordowaniu w Carycynie rodziny Szczuki, złożonej z ojca i matki, oraz pięciorga dzieci z drugiego małżeństwa. Strasznego mordu dokonał syn Szczuki z pierwszego małżeństwa. Za narzędzie mordu posłużył mu młotek. Ojciec stoczył zaciętą walkę z synem, wkońcu jednak uległ. Przy życiu pozostali dwaj synowie Szczuki z pierwszego małżeństwa, uczniowie gimnazyalni, których aresztowano wraz z mordercą, istnieje bowiem przypuszczenie, że działali z nim w zmowie. Powodem było podobno to, że Szczuka w testamencie swoim pominął dzieci z pierwszego małżeństwa.

Trzy komety. Rok 1910 należy do dość rzadkich w kronikach astronomicznych. Oto na niebie ukazały się spółcześnie trzy »gwiazdy błędne« o rozpuszczonych »warkoczach« — trzy komety.

Ta najjaśniejsza z nich (równa co do siły blasku gwiazdom 2-ej wielkości), to niespodziewany intruz w naszym systemacie słonecznym »kometa Drake'a«, odkryta w obserwatoryum w Johannesburgu (Afryka południowa) około 15 b. m.

P. Baillaud, dyrektor obserwatoryum paryskiego tak ją opisuje: Ze względu na porę widzialności przypadającą o wczesnym zmierzchu, obserwacye nad kometą są dość utrudnione. W każdym razie skonstatować można, iż kometa Drake'a przedstawia się jako gwiazda 2-ej wielkości i świeci mniej więcej tak, jak Merkury.

Kiedy ją obserwował p. Bourget, dyrektor obserwatoryum w Marsylii (d. 19 b. m.), miała ona warkocz długości 15°; p. Baillaud stwierdza tylko, że warkocz jest długi i że dzieli się na kilka części. Podobnie podzielone jest i jądro komety.

Drugim gościem niebieskim jest kometa Templa II-ga. Nie jest ona już intruzem, lecz stałym »habituée« naszych dziedzin słonecznych i ukazuje się co 5 lat. Była w roku 1905 i będzie w r. 1915. Podobnie, jak kometa Drake'a, znajduje się ona w pobliżu słońca, wyraźniej zaś stanie się widzialną dopiero w marcu. W obserwatoryum paryskiem mają nadzieję odfotografować ją już za kilka tygodni. Kometa Templa II-ga odznacza się tem, że orbita jej nie wykracza poza drogę Jowisza.

Nareszcie najciekawszem zjawiskiem dla astronomów jest pojawienie się komety Halleya, o której tyle już mówiono i pisano.

Nie koniec na tem! »Figaro« zamieszcza świeżo depeszę od swego korespondenta z Genewy, sygnalizującą, iż w Bolonii, Livorno i Turynie obserwowano — czwartą kometę... Dyrektor obserwatoryum turyńskiego mniema, że jest to kometa Werseella i Junesa. Gdyby się wiadomość ta sprawdziła — byłaby to formalna ulewa komet. Pospieszamy jednak dodać, iż to »rendez vous« »gwiazd z rozwianym włosem« nie mieści w sobie nic groźnego i w niczem nie zagraża całości naszego ziemskiego globu. Najwyżej »urwanie głowy« będą mieli astronomowie, którzy w interesie wiedzy czynić muszą pilne a mozolne obserwacye. Należy też trzymać na wodzy imaginacyę, która dziś po amatorsku fantazyuje na temat komet i wysnuwa na niczem nieoparte i bezsensowne wnioski.

Katastrofa w Primero. O strasznej katastrofie w kopalni węgla w Primero (stan Colorado) podają dzienniki angielskie następujące szczegóły:

W chwili wybuchu znajdowało się w szybach kopalni 150 górników. Natychmiast po wybuchu zorganizowano akcyę ratunkową. Oddział ratowników, pod przywództwem dyrektora kopalni, p. Thompsona, spuścił się głównym szybem do miejsca katastrofy, okazało się jednak, że szyb ten jest zupełnie zasypany. — Drugi więc oddział, zaopatrzony w hełmy i zbiorniki z tlenem, opuścił się innem wejściem i odkrył stos zwłok ludzkich, skupionych przy szybie głównym. Narachowano tam 79 trupów.

Widocznie na pierwszy odgłos wybuchu nieszczęśliwi górnicy rzucili się zrozpaczeni do windy, ale nie zdążyli dobiedz do niej, skupieni w przejściu ciasnem. Ciała ich tworzyły stos wielki, wskazujący na walkę jaka toczyła się pomiędzy uciekającymi w poszukiwaniu ratunku.

Wybuch był tak silny, że zabił nawet trzech ludzi, stojących na powierzchni ziemi, u wejścia do szybu. Odrzuceni w tył z siłą niesłychaną, legli bez życia na miejscu.

Kopalnia, należąca do „Colorado Fuel and Iron Company", jest jedyną w Primero i zatrudnia 600 ludzi, przeważnie Meksykan i Włochów, wśród zabitych jednak znajdują się też Polacy i Słowacy.

Podczas dalszej akcyi ratunkowej i gaszenia pożaru, wynikłego skutkiem wybuchu, znaleziono jeszcze 14 zwłok ludzkich, dalej zaś wśród stosu zabitych mułów omdlałego górnika, jak się okazało następnie, Włocha Vergena, trzymającego różaniec w ręku. Jedyny to człowiek, który uszedł z życiem ze strasznej katastrofy. Ocucony, nie wiedział co się z nim dzieje i wciąż powtarzał: „A teraz mogę pójść do domu?". Można wyobrazić sobie, jak radośnie powitały uratowanego żona i troje dzieci, oczekując u wejścia do kopalni wśród tłumu zrozpaczonych rodzin ofiar katastrofy.

Urzędnicy kopalni zapewniają, że nie umieją wytłumaczyć sobie przyczyny katastrofy, wszyscy bowiem górnicy zaopatrzeni byli w lampy bezpieczeństwa.

O ratowaniu reszty górników, w liczbie 56, zwątpiono już zupełnie, szyby bowiem kopalni pozawalały się, a dym pożaru uniemożliwia oddechanie. Niemniej jednak akcya ratunkowa prowadzona jest w dalszym ciągu energicznie.

Zmarli. X. Feliks Stelcel, proboszcz w Rudołowicach pod Jarosławiem, zmarł 7 b. m. w 50 roku życia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej (o g. 6).

We czwartek d. 10 bm.: Prof. Karol Kramarczyk: „Z podróży po Hiszpanii" (wykład I z obrazami świetlnymi).

W piątek d. 11 bm: Prof. Karol Kramarczyk: „Z podróży po Hiszpanii" (wykład II, z obrazami świetlnymi).

„Promień". Taką markę noszą dziś najbardziej rozpowszechnione i wszędzie za najlepsze uznane tutki cygaretowe wyrobu krajowego, które z każdym dniem mają coraz większy odbyt. Nic w tem dziwnego. Bibułka najprzedniejszej jakości pochodzi z fabryki sassowskiej. — Karton użyty na ustnik, wolny jest od wszelkich szkodliwych składników, w szczególności od drzewa. — Sama zaś fabrykacya odbywa się zapomocą specyalnej maszyny bez przyłożenia rąk ludzkich; hygieniczne opakowanie tutek nie dopuszcza żadnego pyłu. — W końcu zaznaczyć należy, że w dochodzie uzyskanym ze sprzedaży wyrobów „Promień" ma Towarzystwo Szkoły ludowej 5 proc. udział, który do dziś dnia wynosi około 18.000 koron.

Żądać więc należy wszędzie tutek i bibułek „Promień".

Prenumeratorowie „Głosu Narodu" otrzymają 5% opustu przy zakupnie maszyn oraz narzędzi rolniczych i przemysłowych w firmie Kornel Komornicki, Kraków ul. Dunajewskiego L. 9 — przy powołaniu się na niniejszą notatkę i ogłoszenie zamieszczone codziennie w dziale inseratowym.

Listy z kraju.

Jaworzno. (Kor. wł.) Zakończeniem karnawału, była „Wielka zabawa kostyumowa", która odbyła się 5 bm. w „Sokole". Bawiono się wspaniale! Jedna tylko była bieda — i to okropna bieda dla naszych pań — oto wielki brak płci brzydszej. Było jednak wspaniałe dekorum podczas zabawy; pstry mianowicie wieniec pań siedzących w koło wielkiej sali. Biedaczki tem się tylko pocieszały, że ilościowo mniejsza płeć brzydsza, nóg nie żałowała i w pocie czoła pracowała nad uświetnieniem zabawy. Z kostyumów oryginalnych zwracały uwagę kostyumy „Nocy" — Serbki — Czarnogórki — Hiszpana.

Dobczyce. (Kor. wł.) Gospodarka tutejszej gminy wywołuje ustawicznie słuszne utyskiwania. Weźmy np. taki fakt. Wybrana jeszcze w r. 1902 Rada gminna urzęduje dotychczas bez zmiany, mimo, że ten sam burmistrz i ci sami radni urzędują już ósmy rok, aczkolwiek mandaty ich wygasły jeszcze w lipcu 1908 r. Wprawdzie odbyły się w marcu z. r. wybory połowy członków rady, lecz z powodu wniesienia nie uwzględnionego dotychczas przez namiestnictwo rekursu, pozostaje cała rada w przymusowem zawieszeniu.

Ale cóż! z taką radą gminną dobrze burmistrzowi, dobrze i radnym, bo sobie co roku uchwalają kilkaset koron na remuneracyę („gwiazdkę") i choć ludność jęczy pod dodatkami gminnemi, brnie w błocie na głównych ulicach, na remuneracyę kilkaset koron zawsze się znajdzie dla burmistrza, asesorów, sekretarza, policyantów i t. d. Tego roku dopiero nieco zmodyfikował te remuneracye radny p. Iskierski, zniżając je do sumy 500 koron, bo zwykle około 1000 kor. na ten cel przeznaczano.

Brak kolei dotkliwie daje się odczuwać. Od lat 20 wlecze się już ta sprawa, lecz niewiadomo, kiedy będzie załatwiona. W porządku spraw sejmowych podana jest też na obecną sesyę sprawa kolei Wieliczka-Myślenice-Mszana Dolna, ale jakoś dotąd o tem ani słychać. Możeby nasi posłowie poruszyli tę sprawę w Sejmie, bo żyjemy jakby w świecie deskami zabitym.

Pocztę dostajemy dopiero w południe, a czasem aż po południu, bo aż cztery mile wlecze się wózkiem z Bochni. A ileż innych niewygód bez kolei! O ileż drożej za wszystko trzeba płacić, bo kupiec za transport towarów wozem lub pocztą musi sobie suty procent doliczyć.

Uroczyste pożegnanie Dra K. Więckowskiego, zastępcy notaryusza, odbyło się dnia 22 stycznia. Podczas uczty złożyli uczestnicy na „Dar Grunwaldzki" około 140 K.

Żyd milioner krzywoprzysięzca i oszust.

Trzeci dzień rozprawy.

Przedostatni dzień procesu Bazesa. Dzisiaj popołudniu postawione zostaną pytania, a jutro rozpoczną się końcowe wywody. Galerya zupełnie pusta, jak i za dni poprzednich. Na parterze garstka osób, na miejscach rezerwowanych zasiada jedna tylko kobieta, a jest nią żona oskarżonego.

Bazes, który — jak to wczoraj zaznaczyliśmy, — przez ubiegłe dni procesu nie siedział na ławie oskarżonych, ale uporczywie stał, dzisiaj usiadł, ale i tak, jakby na złość prokuratorowi, nie na ławie oskarżonych, — lecz na stołku, ustawionym obok niej.. Ta mała zmiana w »sytuacyi« Bazesa wywołała na sali żywą wesołość. Bazes — mówiono — będzie mógł kiedyś powiedzieć, że nie siedział na ławie, ale na.. stołku oskarżonych.

Rozprawa zaczęła się dalszem przesłuchaniem świadków.

Świadkowie Szarf, Feldblum, Hamburger i Feffergowa, żydowscy posługacze chorych, nie zeznali niczego ważnego o śmierci Bazesa. Dwaj z tych świadków Szarf i Feldblum prawdziwi synowie Kazimierza, zeznawali po niemiecku, ponieważ mimo kilkunastoletniego pobytu w Krakowie po polsku mówić się nie nauczyli. Oto mamy obrazek z dziejów asymilacyi.

Następnie odczytano zeznania szeregu mało ważnych świadków, a między tymi Dra Frühlinga, obecnego obrońcy Bazesa. Odczytywanie jego zeznań, mimo, iż jest na sali obecny, wywołało żywą wesołość. O godzinie 11 rozpoczęto czytanie aktów, których jest cała masa, a które przewodniczący nazwał obrzydliwymi.

Akta rozmaitych spraw sądowych rodziny Bazesów skończono czytać o godz. wpół do 3 popołudniu. Pokazało się z nich, że oskarżony Gustaw Bazes karany był kilkakrotnie, w tem raz za oszustwo 14-dniowym aresztem. Karę tę zmienił sąd apelacyjny na 140 kor. grzywny.

O odroczenie rozprawy.

Skoro ukończono czytanie aktów Dr Frühling zgłosił wniosek o odroczenie rozprawy 1) celem przesłuchania wszystkich dyrektorów instytucyj finansowych w Krakowie i Podgórzu na okoliczność, że od 15 lat ani Jeruchem Bazes ani Gustaw Bazes nie składali w tych instytucyach ani na własne, ani na obce nazwisko, ani na okaziciela żadnych pieniędzy i nie kupowali papierów wartościowych;

2) celem przesłuchania dyrektora filii Banku austro-węgierskiego w Krakowie, że weksle Wohlfelda z żyrem firmy Bazes w latach 1893 i 94 i weksle prof. Straszewskiego w latach 1891 i 1892 były w tej filii eskontowane i dyrektora filii Banku hipotecznego w Krakowie na okoliczność, że w latach powyższych wsomniane weksle były także eskontowane.

Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony.

Trybunał po naradzie wniosek obrony odrzucił.

Rozprawę odroczono do jutra.

Chantecler.

Głośna, niesłychanie reklamowana sztuka Edmunda Rostanda, rozsławionego po całej Europie autora »Romantycznych«, »Cyrana de Bergerac«, »Orlątka« itd. — tych wesołych dramatów, pełnych iście francuskiej fantazyi, werwy i... przesady — grywanych setki razy na wszystkich scenach obu półkul — doczekała się nareszcie pierwszego przedstawienia w teatrze Porte Saint Martin w Paryżu. »Chantecler« ma już całą swoją historyę. Napisany przed dwoma laty głównie dla słynnego aktora Cocquelina starszego, miał być odegrany jeszcze przed rokiem, kiedy nagła śmierć Cocquelina przerwała próby. Rozpoczęły się wówczas homeryczne walki o rolę tytułową pomiędzy najsłynniejszymi aktorami paryskimi. Nawet parlament był wciągnięty w te zapasy, gdyż minister oświaty nie chciał dać rocznego urlopu panu le Bargy, pierwszemu amantowi komedyi francuskiej dla odegrania roli koguta. Ostatecznie palmę pierwszeństwa odniósł pan Guitry i rozpoczęto na nowo przygotowania do sensacyjnej premiery. I znowu fatalna powódź opóźniła przedstawienie. Wreszcie wody Sekwany opadły i »Chantecler« wystąpił w całej okazałości wobec doborowej publiczności, która ze zdziwieniem i podziwem wysłuchała oryginalnych pomysłów Rostanda.

Treść sztuki jest następująca:

»Chantecler« prawdziwy, autentyczny, domowy kogut galijski panuje niepodzielnie nad stadkiem pięknych kur na podwórzu normandzkiego folwarku. Jest on tak zarozumiały, że sądzi, iż słońce podnosi się nad horyzont jedynie na jego głos, a inne koguty są do tego, aby opiewać chwałę Chanteclera. Nagle rozlega się strzał i na dziedziniec spada śliczna bażancica lekko raniona przez ukrytego myśliwca. Kury cucą bażancicę, Chantecler zaczyna z nią flirtować i ostatecznie wyznaczają sobie schadzkę na polanie leśnej o wschodzie słońca. W drugim akcie sowa i nietoperz zebrane w lesie naradzają się jakby Chanteclera zgładzić, ale kos, który podsłuchał ich rozmowy, ostrzega zakochaną parę przed niegodziwemi zamiarami ponurych zwierząt. Chantecler po miłej rozmowie z bażancicą wzniósł wspaniały hymn do słońca, które pojawia się na horyzoncie i wszystkie ptaki leśne zaczynają swoje śpiewy poranne.

W trzecim akcie odbywa się przyjęcie u pani pantarki, romans pomiędzy Chanteclerem i bażancicą rozwija się dalej, ale Chantecler musi stoczyć pojedynek z jednym ze swoich współzawodników. W akcie czwartym, który rozgrywa się znowu w lesie, Chantecler przy akompaniamencie słowika dochodzi do przekonania, że jego miłość do bażancicy była tylko złudzeniem. Istotnie bażancica daje się schwytać w sieci i pójdzie do złoconej klatki, a Chantecler powraca rozczarowany do swego podwórza, aby panować dalej nad kurami.

Taka jest treść tej dziwnej sztuki, w której niejasna symbolika i satyra łączy się z oryginalnym realizmem. Np. bażancica miała znieść na scenie złote jajko! Pani Simona-Bargy-Perier, która grała bażancicę, wypraszała się od tego aktu, bowiem sama jest w stanie poważnym...

Krytyka sądzi dość surowo Chanteclera. Publiczność przyjęła sztukę po części z zapałem, choć niektóre sceny robiły wrażenie ociężałego żartu. Wystawa była wspaniała, kostyumy zwierzęce kosztowały po 1000 fr. Za same pióra zapłacili dyrektorzy teatru Hertz i Jan Coquelin 49.000 fr. Koszta dzienne wynoszą 3000 fr., to też dopiero w razie, jeżeli »Chantecler« zdobędzie 500 przedstawień, — wystawienie opłaci się dyrekcyi.

Rostand otrzymał za druk »Chanteclera« w »Illustration« 500.000 fr., a tantiemy teatralne we Francyi mogą dziś z górą przynieść milion, za prawo wystawienia »Chanteclera« w Ameryce, płacą tamtejsi przedsiębiorcy drugi milion. Słowem, ogólny zysk autora dojdzie do trzech milionów!

Sztuka długiego życia.

Książki i artykuły na temat, jak życie przedłużać i dożyć późnej starości, zawsze mogą liczyć na poczytność. Bo człowiek, choć narzeka na zmartwienia, choroby, złość ludzką, lubi życie.

I oto pierwsza zasada, czysto duchowa i przy pewnem wyćwiczeniu łatwa do wykonania: nie dawać się starości, nie myśleć o niej, starać się o to, by umysł i ciało czuły się rześkimi. Powtóre należy dbać o dobre trawienie, gdyż tworzy ono podstawę należytego obiegu krwi. Po trzecie, trzeba długo spać i w porę spać, to jest wcześnie się kłaść spać i wcześnie wstawać.

Zresztą doświadczenie uczy, że długowieczność jest w wielu rodzinach dziedziczną. Oto kilka bardzo zajmujących przykładów. W Anglii stanął przed sądem niejaki Jenkins, liczący 160 lat. Miał zeznawać przed sądem o sprawie, która zaszła przed 120 laty. Towarzyszyło mu dwoje jego „dzieci"; z tych jedno miało 104, a drugie 100 lat. W 1724 r. w pobliżu Temeswaru na Węgrzech zmarł niejaki Piotr Czarten. Miał lat 185 i zostawił syna, liczącego 95 lat. Tomasz Parr w Anglii, umierając w 1635 roku, miał 153 lat. Jedna z jego córek żyła 103 lat. Józef Surrington, który zmarł w 1797 r., liczył 160 lat. Miał syna, który wówczas liczył 103 lat, żonę młodą i z nią dziewięcioletniego syna. Zmarła w Finlandyi w r. 1692 wieśniaczka Marya Millamow dożyła 114 lat, 9 miesięcy; jej brat 108 lat; rodzeństwo po 90 – 100 lat. Żołnierz francuski Jan Thouret — mimo ran, odniesionych w bitwach — żył 104 lat; jego matka 118 lat; jeden z jego wujów 130 lat. W pewnej rodzinie żył pradziadek, liczący 96 lat i miał siedmiu synów żyjących, którzy razem mieli 600 lat.

Lecz należyta hygiena może i dzieciom rodzin krócej żyjących zabezpieczyć długą starość. Lekarz angielski, sir Herman Weber, jest synem rodziców, którzy zmarli młodo i pochodzili z rodzin nie żyjących długo. On sam ma już 86 lat i wygląda bardzo rześko dzięki wynalezionym przez siebie prawidłom życia hygienicznego.

Wogóle należy żyć umiarkowanie, prawidłowo, unikać nocnych niewywczasów, przejadania się mięsem. Podobno alkohol w drobnych ilościach nie szkodzi. Tego zdania był słynny chirurg Politiman w Lotaryngii, dożył 140 lat, mimo, że od 25 roku życia co wieczór upijał się aż do utraty przytomności.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 8 lutego 1910 r godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 —	118 —
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	109 50	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " " "	93 50	94 50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	93 —	94 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 50	93 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	93 —	94 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% Obligacye kolejowe	93 25	94 25
Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	115 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	688 —	693 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	410 —	420 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555 —	560 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
4 1/10% wspólna renta srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	94 75	95 75
4% renta koronowa węgierska	92 25	92 75
4% renta austryacka w złocie	116 76	117 35
4% renta węgierska w złocie	113 75	114 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 9 Lutego. (Tel. „Gł. Nar.").

Austr. Zakł. kredyt.	674 25		Gal. Tow. karp. nar.	812 —
węg. " "	813 25		Oblig. węg. indem.	— —
Anglobanku	317 —		Renta majowa	95 10
Unionbanku	603 75		Austr. renta. kor.	95 —
Länderbanku	504 —		Węg. " "	92 40
Bankvereinu	550 —		56 l. Listy T. kr. z.	93 35
Bodencredit	1170 —		4% Listy Banku hip.	93 75
Gal. Banku hipot.	752 50		4½% " " "	99 50
Kolei państw.	753 50		5% " " "	910 —
" południowej	126 25		4% " " kraj.	94 50
" Elbethal	— —		4½ " " "	100 25
" północnej	54 35		4% Gal. Obl. propin.	97 95
" czerniow.	— —		4% Gal. poż. kr. 1893	93 75
Alpiny	739 50		4% Poż. m. Lwowa	93 —
Rima Muranyi	660 —		Losy tureckie	233 —
Pras. Tow. żel.	26 02		Marki	117 57
Fabryki broni	713 —		Ruble	254 50
Tureckie tyton.	— —		Rosyjska pożyczka	101 75

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków, 8 lutego b. r. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 26·90 do 27·80, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·30 do 21·10, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·40 do 15·80, browarny —·— do —·—, na paszę 14·60 do 15·10; owies z opłatą akcyzową 15·90 do 17·10, stary —·—; proso —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·70; tatarka 17·50 do 18·—, kukurydza 15·10 do 18·70; groch 23·— do 31·—; fasola 25·50 do 40·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 160·—, biała 130·— do 190·—; tymotka 42·— do 60·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·— do 7·— siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·— do 11·20; ziemniaki 5·— do 5·80 jaja za kopę 3·40 do 4·—; masło za 1 kg. 2·60 do 2·80; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do 170·—

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy. poc. osob. Nr. 11. z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala. w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów. w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża. w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.58 w nocy, poc. posp. Nr 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 " " " " Miasta
do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia

6.48 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 " " " Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec. w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 " " " Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej i Jaworzna; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 " " " Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41, z Krakowa
9.17 r. poc osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 " " " Nr. 1012, " Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa. Stanisławowa i Ławocznego, z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 " " " " Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 " " " Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 " " " Nr. 1034, " Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 " " " Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż. stąd do Jasła i do Nowego Sącza w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

5.05 po poł., osobowy, Nr. 25 z Krakowa.
5.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza.

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1. z Krakowa do Ickan. Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec. w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz., osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa. w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 " " Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 " " Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 " " Nr 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora. Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12. do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza. Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano. osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano. osob. Nr. 20. do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu: od Nowego Zagórza i Chyrowa: w Przeworsku od Rozwadowa

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob. Nr 1017, do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora. w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.59 rano osob Nr. 32. do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano. poc. osob Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano. osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.26 rano. miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg. Pł
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyśl od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa. w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, Jasła, i Szczucina.

ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa. w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 " " Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.31 " " Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 " " Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
6.09 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa.
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże Szczucina, a do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 " " Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy. w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w " " Nr. " do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 " " " Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 " " " Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 " " " Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła. w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu. Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 " " Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.00 " " Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.